Nr. 223. We Lwowie, Wtorek dnia 28 Września 1880. Rok XIX

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	4 złr. 50 cent.
„	miesięcznie	1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie		2 „ — „
kwartalnie	w państwie Austrjackiem	6 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	po 7 złr. 50 cent.
	„ Francji	
	„ Belgii i Szwajcarji	
	„ Włoch, Turcji i księstw Naddun.	
	„ Szwecji	

Numer pojedynczy kosztuje 10 cent.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje:

We Lwowie biéro administracji „Gazety Nar.“ Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonnière 38.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 5., Rotter et Cm. I. Siemergasse 15 G. L., Dunde et Cm. I Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem i w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman & Frendler, Warszawa, Senatorska 22

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 ct. od stałego miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata na „Gazetę Narodową“ wynosi na IV. kwartał 1880

w miejscu kwartalnie	4 złr.	50 ct.
miesięcznie	1 „	50 „
na prowincji kwartalnie	6 „	
miesięcznie	2 „	

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

Lwów d 27. września.

(Wyjazd floty zbiorowej z Gravosy do Dulcigno. — Projekt otworzenia nowej kompanii dyplomatycznej w Stambule. — Zaślubiny arcyks. Rudolfa. — Cesarz w Węgrzech. — Pogłoski o powołaniu Polaków do Izby panów i o usuwaniu się p. Potockiego z namiestnictwa. — Sprawa usunięcia p. Chertka z Wiednia).

Dzisiaj — jeżeli zawierzyć mamy doniesieniom francuskim — zbiorowa flota mocarstw odpływa z Gravozy do Dulcigno. Dzisiaj także książę czarnogórski ma przenieść swoją główną kwaterę do Antivari. Zatem więc dzisiaj albo jutro rozpocznie się pod Dulcigno taniec już choćby dlatego, że port dulcignański nie daje żadnego schronienia dla zbiorowej floty, niczem jej przykryć nie może od panującego w jesieni na Adrjatyku wiatru „bora“. Albo więc flota przybywszy do Dulcigno, przystąpi natychmiast do akcji, albo gdy zacznie wiać bora, będzie zmuszona odpłynąć napowrót do Gravozy; ale w porcie dulcignańskim w żadnym razie rokowań i portraktacyj prowadzić nie może. Owóż, mając tę okoliczność na względzie, przypuścić wypada, że admirał Seymour uznał widocznie, iż nadeszła chwila akcji, skoro zdecydował się do Dulcigno odpłynąć. Byłoby bowiem z jego strony wielkim brakiem taktu, gdyby się ruszał z Gravozy, nie mając stałego zamiaru do akcji demonstracyjnej natychmiast przystąpić.

Można przeto przewidywać, że za jakie 24 godzin Dulcigno przekształci się w kupę gruzów. Ale cóż potem? Czy zburzenie jednego miasta, spalenie kilkuset domów i zabicie kilku tysięcy ludzi, najniewinniejszych w świecie, rozstrzygnie zatarg między Czarnogórcami i stojącą za nimi Europą a Albańczykami i stojącą za nimi Portą? Ażaliż przynajmniej zapomocą tych ofiar okupiony zostanie pokój chociażby na tym skrawku półwyspu Bałkańskiego, który opasują wody rzeki Bojany?

Właśnie te pytania zadaje sobie dzisiejszy *Pester Lloyd* i naturalnie, odpowiada na nie przecząco. A ztąd snuje domysł, że mocarstwa nie przystąpią do bombardowania Dulcigna, bo przecież jasno widzieć muszą, iż zniszczeniem tego miasta żadnego celu nie dopną. Wyszedłszy z tego założenia, organ węgierski dochodzi do wniosku, który w formie rady podaje gabinetom, aby jeszcze raz usiłowały wywrzeć dyplomatyczny nacisk na Portę i nie w Dulcignie, ale w Stambule starały się rozstrzygnąć zatarg albańsko-czarnogórski.

Wolno przypuszczać, że to co pisze *Pester Lloyd*, jest do pewnego stopnia wyrazem zapatrywań sfer dyplomatycznych austrjackich. Ale w takim razie między zamiarem otworzenia nowej kampanii dyplomatycznej a wypłynięciem z Grawozy floty zbiorowej jest wyraźna sprzeczność. Owoż mając ją na względzie, postąpimy przezornie, jeżeli doniesienie ajencji Havasa zarejestrujemy bez brania go na wiarę. Dopóki nie otrzymamy depeszy, że flota jest w Dulcigno, dopóty, pomimo senzacyjnych paryskich wieści, wolno nam wierzyć, iż stoi na kotwicy w Gravozie.

Jak słychać, zaślubiny arcyks. Rudolfa są już na 22. lutego naznaczone.

W Czegledzie a zwłaszcza też w Pięciukościołach przyjmowano cesarza z nadzwyczajną wystawą i uroczystością deputacjami wszelkich władz autonomicznych i korporacyj, banderjami, illuminacją itp. Odpowiadając na na przemowę biskupa, który przemawiał od duchowieństwa, cesarz wezwał duchowieństwo, aby szerzyło mir między narodowościami. W ogóle wzywał do pracy ekonomicznej na podstawie moralności.

Kroaci spodziewają się, że w Pięciukościołach cesarz wyda reskrypt, wcielający resztę Pogranicza do Kroacji.

Obiegają pogłoski, że pp. hr. Henryk Wodzicki, Jan Tarnowski i Stadnicki mają być mianowani członkami Izby panów.

Wiedeński korespondent *Politiki* zapewnia, że hr. Potocki nie myśli składać posady namiestnika Galicji, mimo iż w skutek podróży cesarskiej podupadł na zdrowiu, i że właśnie w obecnej chwili tem mniej o tem myśleć nie może, gdy wie, że w najwyższych sferach wobec drażliwych stosunków między dworem petersburgskim a wiedeńskim on jeden jest możliwy na namiestnika Galicji. Dzienniki wiedeńskie wiele wrzawy robiły z owym zamiarem hr. Potockiego podania się do dymisji. Tymczasem reskrypt, którym cesarz pożegnał się z Galicją i w którym nadal ją poruczа hr. Potockiemu, powinien był położyć tamę wszelkim tym wieściom.

Usunięcie p. Chertka, który jako szef sekcyjny miał referat reformy podatkowej, z ministerstwa skarbu i przeniesienie go do Pragi na dyrektora skarbowego, dało centralistycznym dziennikom powód do rozmaitych rekryminacyj, rewellacyj, obaw i gróźb. *Nowa Presse* pisze:

„Najpierw odebrano p. Chertkowi departament regulacji podatku gruntowego, o którem to zarządzeniu ministra skarbu, p. Dunajewskiego dowiedział się dopiero po powrocie z urlopu. Takżeż też ani mu się śniło, że będzie mianowany dyrektorem skarbu w Pradze, i chociaż przeniesienie jego datowane jest jeszcze z 17. bm., dopiero dwa dni temu jak w skutek nowego podziału departamentów przydzielono mu tę część referatu personaliów, którą sprawował radca ministerjalny Prechtl. Ani w styczności z ministrem, ani z żadnej dyskusji rzeczowej lub personalnej nie można było przeczuć, na jakie ważne zmiany w naczelnych posadach ministerstwa skarbu się zanosi. Tem bardziej musiała zdziwić ta nominacja, a przyjaciele p. Chertka tem bardziej ubolewają nad jego przeniesieniem do Pragi, że po czesku nie umie, a jednak według zasad zwolenników obecnego gabinetu umieć by powinien.

„Wszakże nie na tem koniec zmian w ministerstwie skarbu. Radca dworu Elsner, który dotąd miał referat klasowania dochodu w regulacji podatku gruntowego, otrzymał urlop na dwa miesiące, i w ogóle sądzą, że pójdzie na emeryturę. Na miejsce barona Chertka szef m sekcyjnym ma zostać p. Podlewski, prezes prokuratorji skarbowej we Lwowie; ale jeszcze to sprawa nie zadecydowana. Podobne zmiany zaszły w ministerstwie skarbu za Belcredego — szefowie sekcyjni Rosenfeld i Brentano zostali spensjonowani, a Savanau i Bedke na ich miejsce powołani.“

Rzecz naturalna, że organ „urodzonego“ ministra skarbu, p. Plenera, któremu nominacja p. Dunajewskiego ministrem skarbu „narodzić się“ nie pozwoliła, najbardziej alarmuje. *Wiener Allg. Ztg.* wykazuje, że sprawa z p. Chertkiem nie jest luźnym wypadkiem, że „owszem odsłania cały finansowy program p. Dunajewskiego. Jest to manifestacja, że p. Dunajewski zarzucił wszelką dalszą reformę podatku gruntowego, więc oczyszcza sobie pole w ministerstwie dla przeprowadzenia dalszych projektów — a rzecz przecie jasna, jakie to projekta. Oto dla pokrycia niedoboru zamyśla podnieść podatki niestałe. Jestto program, który p. Krzeczunowicz w Izbie posłów d. 4. kwietnia w swojem i „swoich przyjaciół politycznych“ imieniu wyłuszczył. I w samej rzeczy któryż podatek byłby intratniejszy jak podatek od przedmiotów powszedniego użytku! I ze stanowiska szlachcica polskiego tym sposobem najłatwiej ulżyć można posiadłości gruntowej. Tylko że p. Krzeczunowicz wyraźny projekt poddawał jedynie co do podatku od napojów, który za przykładem Francji tak by urządzić należało, aby go nie producent płacił, ale szynkarz. A raz przystąpiwszy do podwyższania podatków niestałych, łatwo by można bez krzyków uchylić regulację podatku gruntowego, i Polakom zadość by się stało.“

Zdaje się jednak, że *W. A. Z.* sama wątpi, aby kto uwierzył w te jej wywody, zwłaszcza gdy wiadome, że p. Dunajewski obstaje przy regulacji podatku gruntowego, że jeszcze przed styczniem przeprowadzić ją zamyśla, tudzież że i podatkiem osobisto-dochodowym się zajmuje, — więc tak dalej prawi:

„Dr. Dunajewski jest reprezentantem energii w gabinecie Taaffego. Przenosząc br. Chertka do Pragi składa dowód, że zapory bezwzględnie usuwać umie, i że także na urzędzie jest Polakiem, więc nie chce sobie Polaków robić wrogami.

„Akcja, którą w przeprowadzeniu swoich planów ma na myśli dr. Dunajewski, nie jest obliczoną na przyzwolenie centralistów, i owszem stronnictwo nasze całkiem na bok usuwa, zasady jego wręcz łamie, dotychczasowym działaniom naszym wszelką wartość odjąć a programowi naszemu wszelki grunt na przyszłość usunąć usiłuje, słowem, jest otwartem wypowiedzeniem wojny stronnictwu centralistycznemu. Będą też usunięci niektórzy namiestnicy, a na ich miejsca powołani ludzie, którzyby w myśl hr. Taaffego działali na ludność w duchu pojednawczym. Będzie dalej urządzony cały apparat dziennikarski, któryby walkę z centralistami na ostre prowadził a oraz ludność oświecał o dobrych intencjach hr. Taaffego. A to wszystko ma nastąpić raz za razem...“

Tu już może ma nieco racji organ „urodzonego“ ministra skarbu; i bardzobyśmy się cieszyli, gdyby zapełnie miał rację, i gdyby, jak to inne centralistyczne dzienniki zapewniają, usunięcie p. Chertka dopiero w skutek cesarskiej podróży po Galicji możliwem się stało. Ale na co szukać dalekich, choć może także istotnych powodów? Wszak wystarczy ten jeden powód, że br. Chertek tak postępował, jak gdyby minister był jego a nie on ministra podwładnym. I mimowoli prawdę, zresztą każdemu jasną, wyznaje *Tagblatt*, pisząc krótko: „Teraz jest p. Chertek zupełnie usunięty z władzy centralnej, czem została w praktykę wprowadzona zasada, że polityka ministra, a nie polityka szefa sekcyjnego decydować ma w państwie.“

Usunięcie p. Chertka jest w najwyższem znaczeniu aktem konstytucyjnym p. Dunajewskiego. On jako minister jest według ustawy odpowiedzialny parlamentowi, azatem powinien usuwać każdego podwładnego, który kosztem jego odpowiedzialności rządzić pragnie. Największą zaś korzyścią z tej całej sprawy jest nauczka, jaką otrzymała cała aż do bezwstydu zuchwała wyższa biurokracja, z zaciekłych centralistów złożona, której się zdawało, że wbrew ministrom to robić będzie zawsze, co się jej podoba.

Faktem jest wiadomym, że p. Chertek zwlekał sprawę podatku gruntowego, dlatego, jak głośno prawił, że niewiadomo, jak długo obecny gabinet się utrzyma. H. Gołuchowski, zostawszy ministrem stanu, zaczął zaprowadzać rygor we władzach centralnych — zmuszał pracować i słuchać rozkazów. Z tego właśnie powodu wyparowała go i potem prześladowała biurokracja. W p. Dunajewskim znalazł się drugi Gołuchowski — ale teraz już ona musi *Ordre pariren*. Chwała Bogu!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z Niemiec d. 25. września.

„Europejski skandal“ wywołany przez Varnbülera trwa dotychczas. *Evénement francuzki* podał rozmowę Waddingtona z korespondentem tegoż czasopisma, w której były minister spraw zagranicznych dochodzi do tych samych wniosków, które w korespondencji naszej z Niemiec przed dwoma tygodniami umieściliśmy.

Bismark niepokoi zdaniem Waddingtona opinię publiczną w Niemczech, aby wymódz na umysłach zezwolenie na nowe podatki itd. Jeżeli zważymy, że oprócz Varnbülera i organów półurzędowych także pan Beningsen z podobnemi tyradami wystąpił w Hanowerze, w takim razie mniemanie nasze stanie się prawdopodobniejszem. Nie trzeba zapominać, że w obozie secesjonistów liberalnych i postępowców już obecnie rozpoczęto agitację przedwyborczą; stronnictwa popierające rząd musiały się więc usprawiedliwić w oczach ogółu z nowych ciężarów militarnych i usprawiedliwiły się w znany a w Niemczech skuteczny bardzo sposób.

Nominację Barthelemego Sainte-Hilaire ministrem spraw zagranicznych we Francji bardzo łaskawie przyjęła prasa niemiecka. Uczony ten ogłosił jak wiadomo w marcu roku bieżącego list w *Deutsche Revue*, w którym chwaląc obecną politykę bismarkowską przemawiał za zgodą Niemiec z Francją. Atoli wszystkie na długo gabinetowi obecnemu ufać niechcą, w przekonaniu, że lada chwila Gambetta inne figury ministerjalne na szachownicy ustawi. *National Ztg.* sarkastycznie radzi, aby państwa europejskie ambasadorów swych umieszczały przy panu Gambecie, ponieważ wśród reszty znikomych mężów on jedyny się nie zmienia i rządzi losami Francji.

W Dreznie skonfiskowała na jeden raz policja 4.000 egzemplarzy gazet socjalistycznych importowanych z Berlina. Widać, że popyt na nie jest wielki.

Nakoniec, *Reichsanzeiger* ogłasza, że zakazaną została na mocy wyjątkowej ustawy socjalistycznej: Vertheidigungsrede, gehalten im Krakauer Schwurgerichtssaale am 13. April 1880 im Process der polnischen Socialisten von Dr. Joseph Rosenblatt, uebersetzt von Edm. Mikiewicz.

Paryż d. 24. września.

Upadek gabinetu Freycineta nie był prawidłowy, nastąpił bowiem w nieobecności parlamentu, który sam tylko mógł orzec, czy polityka rządu posiada zaufanie kraju lub też obudziła nieufność narodu?

Freycinet upadł skutkiem intryg, jakiemi go podkopywać zaczęto zaraz po głośnej mowie w Montauban. Zapowiedział w niej odroczenie wykonania drugiego dekretu z 29. marca i chciał, ażeby o losie nieupoważnionych kongregacji rozstrzygnęło nowe prawo o stowarzyszeniach, którego projekt znajduje się na porządku spraw, oczekujących prawodawczego załatwienia w Izbie deputowanych.

Polityka odroczenia i umiarkowania wobec kościoła, niepodobała się Gambecie. Freycinet w Montauban wyemancypował się z pod jego wpływu i los jego został już wtedy zdecydowany.

W korespondencji z nad granicy Francji wspominałem o prądach opinii przy radykalnej i o nacisku zależnych od Gambety deputowanych, którzy po za Izbą, w czasie wakacji poczęli paraliżować czynności Freycineta.

Ten ostatni porozumiał się za pośrednictwem pana Desprez, posła w Watykanie, z papieżem co do odroczenia dekretu marcowego. Deklaracje poddania się prawu i wstrzymania się od polityki przeciwnej republice, miały zastąpić żądanie autoryzacji i uratować byt pozostałych zakonów. Biskupi wezwali kongregacje do podpisania jednobrzmiącej deklaracji i takowa została w rzeczy samej podpisaną.

Pokazało się atoli, że Freycinet działał bez pozwolenia Gambetty, nie licząc się z opinią republikańską kraju. W jego też nieobecności pojawił się w *Journal officiel* artykuł oświadczający, iż rząd nie wziął żadnego udziału w sporządzeniu deklaracji, iż była ona aktem samodzielnym dworu papiezkiego, wynikłym z inicjatywy wyższego duchowieństwa francuskiego, jak zaś sobie prywatnie powiadano, z inicjatywy nuncjusza Czackiego.

Artykuł wspomniany, zamieszczony w dzienniku rządowym z polecenia ministra spraw wewnętrznych, odkrył nieporozumienie w łonie gabinetu. Freycineta łagodząca polityka nie znalazła poparcia u jego kolegów. Oprócz ministra robót publicznych, p. Varroy, i ministra marynarki, wiceadmirała Jaurèguiberry — wszyscy inni ministrowie oświadczyli się przeciwko deklaracji i odroczeniu na jej zasadzie kassaty zakonów. Rozdarcie w łonie gabinetu było więc zupełne.

Kilka narad ministerjalnych po powrocie Freycineta do Paryża, odbytych pod prezydencją samego Grevego, nie mogły pogodzić sprzecznych zdań ministrów, ponieważ zaś wątpliwem było, ażeby po zebraniu się Izby polityka oszczędzania zakonów uzyskała poparcie, Freycinet podał się do dymisji dnia 19. września.

Prezydent republiki przyjął dymisję gabi-

64

MOZAJKA

napisał

BERLICZ SAS.

(Ciąg dalszy).

Po tych słowach usiadła wschodnim sposobem w kątku na podłodze, i udrapowawszy malowniczo na sobie pasową zasłonę z jedwabnej materji, czekała.

— Owoż tedy powiedz mi przezacna Aliko czego was djabli noszą po świecie?

— Znowu Bynka nazwałeś! — zawołała cyganka — czy tobie Bynk tak przyrósł do języka że bez niego gęby otworzyć nie umiesz? Jestem łatjo egaszis, [1]) nic tobie złego nie zrobiłam, dla czegoż mi djabłem plujesz w oczy?

— No — no — nie gniewaj się czarownico! — ciągnął śmiejąc się staruszek. Zły nałóg! zły nałóg! wyznaję. Ale nie odpowiedziałaś mi jeszcze na moje pytanie.

— Chcesz tego? więc posłuchaj — przemówiła Alika, powstawszy nagle i zbliżając się z dziwną jakąś powagą do Zbrożka. Wy gadziowie [2]) gardzicie Errumanselami; [3]) mianujecie ich podłą hałastrą włóczęgów i złodziei; odtrącacie z obrzydzeniem, pogardą, gniewem; skąpicie im nie tylko chleba i wody, ale nawet dziennego światła i powietrza, a jednak, myśmy panami świata a nie wy! my! słyszałeś stary Dados? Kiedyśmy byli już narodem i mieli mędrców swoich, których nauce po dziś dzień, od wieków hołdujemy, wy byliście jeszcze niczem innem, jeno trzodą dzikich włóczęgów, rozsianą w pustyniach. Starsi więc jesteśmy od was na ziemi — najstarsi! Czemuż gardzicie nami? Czemu? Czy dla tego żeście w bławatach i złocie? a my w łachmanach? Czy dla tego, że mieszkacie w pałacach, a my ich nie mamy? Czy dla tego że macie powozy, cugi, sługi liberyjne co was okradają i szydzą z was w dodatku, a my, biedni wygnańce, sami ciągnąć musiemy nasz werden [4]) z ubogim sprzętem taboru, i krwawym potem okupujemy każdy kęs suchego chleba, który głodowi naszemu nie starczy? Pomimo to wszystko, co gadzio, starcze! to nie erumansel! Całe wasze bogactwo nie warte ubóstwa cygana! cała wasza pomyślność mniej warta od naszej niedoli! Na każdym kroku życia waszego ciężą pęta! których my nie znamy. Kiedy was więzi dom, przykuwa do miejsca nałóg, lub obowiązek, ścieśniają jakieś tam prawa, albo gnębi przemoc możniejszego, u nas, wola bez granic, swoboda jak świat szeroka i zdrowie czerstwe i myśl spokojna i piosnka wesoła przy tańcu. Gdyby ptaki wędrowne przenosimy się z miejsca na miejsce, z kraju do kraju, kędy chęć pociągnie i oczy poniosą! Kędy się sercu podoba (bo mamy i serce chociaż go nie znacie) a dobry Mroden-oro ukaże nam gdzie ognisko rozniecić, i kakabję [5]) zawiesić; roztoczy namiot nieba nad snem naszym spokojnym; łoże z traw miękkich, zaściele. Słusznie tedy powiedziałam, żeśmy panami świata, bo wszędzie kędybyśmy nie stanęli nogą, jesteśmy u siebie, jesteśmy w domu; a choć odtrąceni i znieważeni przez gadziów (którzy nas o tyle nienawidzą, o ile się boją) trwamy i trwać będziemy, jak wszystko co silne, rozumne, swobodne!

— Hola! hola! czarownico! — wykrzyknął Zbrożek śmiejąc się dobrodusznie, i podkręcając wąsa — a podłóżno halmę pod swój język, jeżeli podobna, bo mi aż w uszach dudni od tego coś napaplała i z czego tyle tylko zrozumieć potrafiłem, że mając siebie ni mniej, ni więcej jak za panów świata, możecie *eo ipso* rozporządzać bez ceremonji cudzą własnością według upodobania, czyli, mówiąc prościej, kraść co się nawinie, zacząwszy od kury do krowy albo konia, od szeląga do talara, od kija w płocie do wiadra, bedni albo beczki— co się wam dotąd pomyślnie udawało. Nie zawsze jednak tak będzie! Do czasu, jak to powiadają, dzban wodę nosi. Natrafi kiedyś kosa na kamień!..

— Czy wam nie wstyd Dados, takie rzeczy mówić? — przerwała Alika z wyrazem ostrej ironii, którą usiłowała złagodzić pozorem dobroduszności. Czy wam nie wstyd? Myślałam żeście człowiek sprawiedliwy, a wy...

— Cóż? możem was spotwarzył niesłusznie? — Możem skłamał? — hę? — możem skłamał do stu Belzebubów! — zawołał stary wojak podboczywszy się się butnie. — Pamiętają ludzie ostatni wasz pobyt w Maciejowie, temu dwa lata. — Djabeł was przyniósł nie wiedzieć zkąd; djabeł was odniósł nie wiedzieć dokąd. — I gdyby to was jednych tylko — dobrze by zrobił. — Ale nie! — Pokazało się, że i koń dereszowaty Hryćka Perełaza i krowa Motry Hanczarychy, i kury, gęsi, indyki połowy osady, nie mówiąc już o kołach, luszniach, łopatach etc. etc. etc. przepadły razem z wami, jakby je wicher porwał. — Czyjaż to sprawa była? — Czyja? — Nie wasza może? — hę? —

— Może nasza, może nie nasza — przemówiła po chwili cyganka, sadowiąc się na podłodze u nóg Zbrożka. — Mało co ludzie gadają, Dados. — Zrobić słonia z muchy językiem, to u nich rzecz zwyczajna.— Gdyby wreszcie i było w tem cokolwiek prawdy, to i cóż? — Alboście wy lepsi sami? — Nie wielka to jeszcze obraza Boga, ani krzywda ludziom, kiedy głodny cygan jakąś kurkę ukradnie, albo nagi, jaką szmatę, dla siebie, czy żony, czy dziecka. — Wszak mu nie dacie dobrowolnie ani kurki, ani szmaty! Nie zlitujecie się nad jego sieroctwem, i nędzą! — Musi więc nieborak radzić jakoś sobie, i radzi jak umie. — Wy gazdowie daleko gorzej robicie, pomimo to że nic was do tego nie zmusza. — My wszystko wiemy, i widzimy. — Kiedy u nas panuje zgoda, i braterstwo, i jeden za drugiego stać górą gotowy, wy zajadacie się jak zgłodniałe wilki, i knujecie podstępy, i zdrady. — U was sąsiad z sąsiadem w zatargu, to o psa, to o knieję, to o miedzę — żyje jak pies z kotem, i byle okazja za łby się wodzi. — Sługa wrogiem panu, i okrada go. — Sędzia czapkuje przed bogaczem, i frymarczy prawem, w miarę większej lub mniejszej cyfry łapowego. — Przyjaciel kopie dołki pod przyjacielem; a możny pastwi się nad słabszym. — Ani prawa boskie, ani ludzkie nie bronią u was nikogo od gwałtów przemocy. — Zajazd z rabunkiem i mordem to u was rzecz pospolita. — Przyszła fantazja magnatowi obedrzeć albo pokrzywdzić? Obdarł, i pokrzywdził! — A kiedy biedny cygan, ukradnie kurkę żeby nie umrzeć z głodu.... to taki krzyk podnosicie jakby się wam niebo waliło na głowę ze wszystkiemi chmurami, gwiazdami, i słońcami swojemi. — Alboż nie tak? — Powiedzcie sami Dados. — Przecież i ten cygan tak przez was wzgardzony, i prześladowany, bywa nieraz użytecznym ludziom. — On i konia wyleczy i krowę. — On, i wóz okuje, szkapę podkuje chłopkowi. — A kiedy kogo Nasuo-oro [1]) nawiedzi, on poradzi. — A kiedy się komu zechce dowiedzieć jaki go los czeka, cygan mu powróży niemylnie, bo świat przyszłości niema dlań nic skrytego, nie tak jak dla was niby rozumnych, co przeszłości waszej nie znacie, a teraźniejszości, która wam przed nosem przebiega, pojąć nawet dokładnie nie umiecie.

To rzekłszy spojrzała wyraziście na Bohdanka, który siedział przy Zbrożku zamyślony. — W tem spojrzeniu jej było coś nakształt żywego spółczucia, sercowej litości, których magnetycznym promieniem zbudzony młody kozak, otrząsł się nagle z głębokiej zadumy swojej, i zawołał powstając z ławy:

— Koły tak — to poworoży mini.

— A tobie to na licho Bohdanku? — rzekł z naciskiem, i z widocznem nieukontentowaniem stary wojak. — Proroctwo cygańskie, to bratku, nieczysta sprawa; a kto się jej oddaje płaci haracz djabłu!

— Nieprawdę powiedziałeś Dados! — przerwała Alika, nie zmieniając ani wyrazu lica, ani postawy. — Bynk nie naucza przyszłości. — On tylko teraźniejszość psuje, — i rozum człeka w obłęd wprowadza. — Nikt jeszcze nie odgadł nic przez Bynka, bo on kłamstwem, a jeden tylko Mroden-oro prawdą nie mylną. — Są pomiędzy nami tacy których Mroden-oro jasnowidzeniem obdarza, i czyni zdolnymi ze znaków widomych, rzeczy niewidome odgadnąć. — Nie bój się zatem — Dados, mojej wróżby dla tego młodego gadzia. — Może być ona nieprzyjemną, i smutną (chociaż nie chciałabym żeby taką była) lecz mogę zaręczyć ci, że siła która ją wywołała, nie jest bynajmniej ani złą siłą, ani szkodliwą, a bywa nieraz i dobroczynną. — Młody gadziu! — Nie bój się Aliki. — Ona przychylną tobie. — Podaj dłoń twoją. — Niech obaczę!

(C. d. n.)

---

[1]) Dobra kobieta.
[2]) Chrześcianie.
[3]) Cyganie.
[4]) Wóz.
[5]) Kociołek.
[1]) Choroba.

-netu i sformowanie nowego ministerjam poruczył Jules Ferremu.

Ukonstytuowanie nowego gabinetu nie było łatwem. Nieprawidłowy, bez uchwały parlamentu upadek ministerstwa, uczynił sytuację bardzo trudną. Nikt nie chciał wchodzić do nowego gabinetu, z góry przeznaczonego na krótkotrwałe istnienie. Szczególniej trudnem było wynalezienie ministra spraw zagranicznych. Markiz Noailles, mąż pani Szwejkowskiej, obecnie poseł w Rzymie, odmówił przyjęcia teki zagranicznej. Po jego odmowie zatelegrafował Ferry do Londynu, ale pan Challemel-Lacour, niechcąc się przedwcześnie zużywać, nadesłał odmowną odpowiedź. Leon Renault niechciał także zostać ministrem zagranicznym, również i Tissot, obecnie poseł w Konstantynopolu.

Dzienniki radykalne opisując kłopoty Ferry'ego, uderzyły na Gambettę jako na ukrytego dyktatora, czyli „cezara-adwokata, najgorszego ze wszystkich cezarów", który sprawił, iż posada ministra, niegdyś cel ogólnego pożądania, stała się wstrętną dla każdego męża stanu, szanującego swoją godność i nieznoszącego lokajskiej roli.

Położenie stawało się coraz niepewniejszem, ataki radykalne na rząd „umiarkowanej republiki" coraz gwałtowniejszemi, gdy wreszcie po pięciodniowych trudach porodu pan Ferry spłodził nowy gabinet.

Dzisiejszy *Journal Officiel* ogłosił już wczoraj nam wiadomą listę nowych ministrów. Ferry zatrzymał tekę ministra wyznań i oświaty publicznej przy tytule prezesa gabinetu. Ministrem robót publicznych nominowany mało dotąd znany Sadi-Carnot; ministrem marynarki, admirał Cloué, ministrem zaś spraw zagranicznych Barthélemy-Saint-Hilaire. Wszyscy inni ministrowie zostali przy swoich tekach, nawet Tirard, którego Ferry chciał odsadzić od handlu i przemysłu.

Przesilenie się więc skończyło, Francja posiada rząd nowy.

Jaki będzie kierunek polityki tego rządu? łatwo odgadnąć. W sprawach wewnętrznych gabinet Ferry'ego prowadzić będzie wojnę z klerykalizmem do ostateczności. Zakony nieznieszone będą musiały zażądać autoryzacji lub zostaną zamknięte i wydalone. Usiłowania poniżenia stanu duchownego przybiorą nowe formy i sposoby. Dalsze istnienie szkół wolnych, zarządzanych przez księży, stanie się znowuż wątpliwem. Próby uwolnienia gmin od obowiązkowego utrzymywania swoim kosztem proboszczów będą nie bez skutku szkodliwego dla kościoła przeprowadzone. Francja szybkim krokiem postępować będzie po drodze bezwyznaniowej i przygotuje się do zniesienia kościoła urzędowego, którego dokona pierwsze radykalne ministerjum.

Z ministerstwem Ferry'ego poczynają się więc czasy niebezpieczeństwa dla kościoła katolickiego we Francji, niebezpieczeństwa istotnego, którego dotąd jeszcze nie było. Zstąpiwszy na równię pochyłą bezwyznaniowości, Francja staczać się powoli będzie do przepaści nowego poganizmu, w którym Bogiem będzie nauka materjalistycznego kierunku.

Z partją socjalistyczną byłej komuny gabinet Ferrego walczyć będzie z większą niż Freycinet energią, walka ta atoli nacechowaną będzie coraz to większemi ustępstwami radykalizmowi demokratycznemu, który już dzisiaj przedstawia się jako jedynie możliwa tama przed wywrotem społeczeństwa.

W sprawach zagranicznych nie nastąpi żadna zmiana. Jakkolwiek polityka zagraniczna nie była bez wpływu na upadek Freycineta, zapewnić was mogę, że Barthélemy Saint-Hilaire temiż samemi co i jego poprzednik torami postępować będzie. Pokoju życzy sobie cała Francja, — wątpić więc należy, ażeby udział jej w demonstracji flot na brzegach albańskich, który się nam przedstawia jako zasadzka na jej nadreńskie zamiary, wyprowadził ją z koła pokojowej polityki.

Na razie więc, nowy gabinet ma tylko wagę dla stosunków wewnętrznych i oznacza dalszy rozwój na drodze umiarkowanej republiki, po zaktórą stoi republika radykalna.

W tych dniach, już po moim przyjeździe do Paryża, odbyło się urzędowe odsłonięcie pomnika Thiersa w St. Germain-en-Laye, miasteczku niedalekiem stolicy, w którem umarł poskromiciel komuny. Pani Thiers i jej siostra siedziały jak zwykle na fotelach pod pomnikiem i słuchając urzędowych pochwał nieboszczyka, płakały.

Jeszcze nie zdążyły otrzeć łez swoich batystowemi chusteczkami, gdy podniósł się Olivier Pain, przyjaciel Rochefoita i redaktor, i w imieniu wdów i sierot po mężach i ojcach pomordowanych przez Thiersa w krwawym tygodniu maja (1871) zaprotestował przeciwko stawianiu pomników „największemu zbrodniarzowi XIX. stulecia."

Mowa jego, przedstawiająca jako kłamstwo wszystkie pochwały przez urzędowych mowców oddawane Thiersowi jako „oswobodzicielowi ojczyzny", zrobiła nieopisane wrażenie. Oliwiera Paina aresztowano i sprowadzono z trybuny, lecz następnie uwolniono go.

Dzienniki radykalne, zwłaszcza *L'Intransigeant*, zamieszczają liczne listy i telegramy, oddające cześć Oliwierowi Painowi za śmiałe, pełne obywatelskiej odwagi wystąpienie i zdarcie maski z „obrzydliwego oblicza starca-mordercy."

Oportuniści, którzy już trzy pomniki wystawili Thiersowi, doczekali się więc z powodu swojej gorliwości niezwykłego skandalu. Wszystkie ich usiłowania nie zdołają już spopularyzować Thiersa pomiędzy ludem francuzkim i nie zdejmą z jego pamięci krwawej plamy. Kończą się one podobnie jak się zakończą u nas usiłowania zidealizowania Wielopolskiego i postawienia jako męża stanu za wzór przyszłym polskim pokoleniom. Darmo! ludzie krwią własnego narodu obryzgani, nie będą nigdy narodowymi bohaterami!

Wiek pary.

Minęła już stuletnia rocznica owej pamiętnej chwili, w której pierwsza parowa maszyna Jamesa Watta zbudowaną została w fabryce Soho; minęła i rocznica pięćdziesięcioletnia równie słynnego dnia w dziejach cywilizacji, w którym lokomotywa Stefensona zyskała nagrodę na turnieju nowożytnym pod miasteczkiem Rainhill. W r. 1775 po raz pierwszy zmusił człowiek parę do oddawania mu posług, po raz pierwszy pokonany żywioł dźwigać zaczął ciężary, poruszać koła itd. Cóż się stało z tym wynalazkiem w upływie jednego wieku?

Dyrektor biura statystycznego w Berlinie, dr. Engel, wydał obecnie dzieło pouczające pod tytułem: „Das Zeitalter des Dampfes." Po raz pierwszy podany został czytającej publiczności wierny obraz świata odrębnego maszyn parowych. Liczby, z któremi zapoznamy poniżej czytelnika, są bowiem rezultatem długoletniej i sumiennej pracy; warto więc zwrócić na nie uwagę. Engel dzieli maszyny parowe na zmieniające kształt przedmiotów i na przenoszące przedmioty z miejsca na miejsce (formveränderade und ortsverändernde). Kapitał ulokowany obecnie w parowych maszynach pierwszego rodzaju wynosi na ziemi całej 80 miliardów marek (40 miliardów guldenów w złocie), kapitał wydany na maszyny drugiego rodzaju $45\frac{1}{2}$ miliarda marek, z których 40 miliardów przypada na koleje żelazne a $5\frac{1}{2}$ miliarda na statki parowe. Siła maszyn pierwszego rodzaju równa się sile 13,330.000 koni, siła zaś maszyn drugiego rodzaju sile 33 000.000 koni. Stanowi to razem siłę przeszło 46 milionów koni. Ponieważ zaś mechaniczna siła jednego konia maszyny parowej równa się w rzeczywistości sile trzech koni zwyczajnych lub 7 ludzi, dlatego para zastępuje obecnie na ziemi pracę 140 milionów koni albo 996 milionów ludzi. Jeden miliard 992 milionów rąk ludzkich wyzwoliły maszyny od ciężkiej mechanicznej pracy.

Atoli para pracuje taniej aniżeli zwierzęta lub ludzie. Za tę samą cenę ilość pracy maszyn parowych wynosi na ziemi całej 2 970 000 kilogramo-metrów, gdy tymczasem odpowiednia ilość koni udźwignąć by zdołała tylko 538 504 kilogr. jeden metr wysoko, a odpowiednia ilość rąk ludzkich unieść by mogła tylko 150 919 kilogramów na jeden metr wysokości.

Postęp ten nieznany w dziejach ludzkości rozwijać się dopiero zaczął przed 50, a szczególniej przed 25 laty, i trwa dalej bez przerwy. Wiek nasz słusznie więc wiekiem pary nazwano. Engel przepowiada atoli, że niezadługo pomnażanie maszyn parowych ustanie. Naowczas przycichnie walka pomiędzy ręką ludzką a maszyną, i społeczeństwo przyzwyczaiwszy się do nowego porządku rzeczy, uważać go będzie za rzecz naturalną. Nastaną większe wymagania, które nie będą w mniemaniu ogółu zbytkiem, lecz konieczną potrzebą.

Wiek pary stanowi pierwszą epokę usiłowań, zdążających do wyzwolenia rąk ludzkich od ciężkiej fizycznej pracy, i zwrócenia najszerszych warstw społecznych ku pracy umysłowej. Ludzkość bowiem nie zadowalnia się siłami maszyn parowych, lecz szuka jeszcze nowych sił w przyrodzie, które na korzyść jej zużytkować się dają. Już dzisiaj stoimy na progu nowej ery, nowej rewelacji przemysłowej.

Maszyna parowa, odpowiadająca potrzebom wielkich fabrykantów, na nic się przydać nie może w drobnym warstacie samodzielnego rzemieślnika. Otóż tam zastępują obecnie pracę ręczną motory gazowe, które w ostatnich latach w dziesiątkach tysięcy rozesłano po świecie, i które pracują z siłą jednego do ośmiu lub dziesięciu koni.

Maszyny słoneczne Mouchot'a, o których w jednem z następnych wspomniemy artykułów, zyskują coraz więcej uznania, i zdaje się, że niedaleką już chwila, w której ciepło promieni słonecznych, tego jedynego źródła wszelkich sił na ziemi, pędzić zacznie parowe maszyny rolników w krajach, na południu położonych.

Nakoniec olbrzymie siły wodospadów i przypływu i odpływu morza wyzyska rozum ludzki. Już dzisiaj pędzi wodospad rzeki Marny w Noisiel (którego siłę w maszynie Gramma zamieniono na elektryczność) pług elektryczny na polach właściciela ziemskiego p. Meuniera.

Piękne to dzieło, które nam pola później jeszcze sposobność do bliższego przeglądu, polecamy wykształceńszym czytelnikom. Atoli wiek pary nie skończył się jeszcze. Gdy pisał je autor, nie wiedział o tem, że trudne zadanie wydoskonalenia lokomotywy w ten sposób, by przewozić mogła ciężary po naszych żwirówkach, tak szybko uskutecznionem zostanie. Dzisiaj parowa dorożka pędzi po ulicach Berlina, a za lat kilka lokomotywy ciągnąć będą po kilka wagonów, ładowniejszych od lowrów na kolejach żelaznych, po zwyczajnych gościńcach!

Ale ma ten wiek pary odwrotną stronę medalu, o której nie wspomina uczony statystyk: zdaje się zapierać wolności, z której wyrósł na końcu ubiegłego wieku, nie szanuje praw narodów, zgina kark swój pod jarzmo politycznej niewoli, i dźwiga nieznane dawniej okowy militaryzmu.

Bankiet straży obywatelskiej.

W pięknej sali towarzystwa „Frohsinn" w hotelu Żorża zgromadziło się w sobotę o godz. 8mej wieczór około 200 byłych członków straży obywatelskiej na wspólną biesiadę. Były tam reprezentowane wszystkie stany i zawody: radni miasta, urzędnicy rządowi i autonomiczni, rękodzielnicy, kupcy, młodzież akademicka, a wszyscy w najlepszej zgodzie i harmonii bawili się niewymuszenie i swobodnie. Podnieść musimy liczny udział pp. urzędników, którzy w sobotę może po raz pierwszy złożyli jasny dowód, że nie uważają się za klasę osobną, że między nimi a resztą obywatelstwa niema różnicy uczuć i przekonań, słowem, że czują się obywatelami i w pracy pożytecznej dla dobra kraju nie pozostaną w tyle. Bardzo to pocieszający objaw, a dla sprawy publicznej ogromnego znaczenia. Wieczerza była skromna, ale dobrze przyrządzona i przyzwoicie podana, za co należy się uznanie restauratorowi „Frohsinnu." Umieszczona na estradzie kapela pułku 30. przygrywała podczas uczty przeważnie narodowe melodje.

Szereg toastów rozpoczął były naczelnik straży obywatelskiej p. Karol Gromar, wznosząc zdrowie cesarza. „Lojalność nasza, której złożyliśmy dowody podczas bytności cesarza u nas, nie jest bezwarunkową, jak owa, która spowodowała część szlachty w r. 1863 do podziękowania za zaprowadzony stan oblężenia — lojalność nasza jest opartą na wdzięczności, za przyznanie nam praw obywatelskich i narodowych. Toast ten kończę podziękowaniem monarsze za nadanie nam praw owych i nadzieją, że zostaną one rozszerzone." Muzyka zaintonowała hymn austrjacki, a biesiadnicy wznieśli okrzyki na cześć cesarza.

Drugi z kolei toast wzniósł adwokat krajowy p. Piotr Hryszkiewicz:

„Od roku 48 nie mogliśmy uzyskać w całej pełni naszych praw obywatelskich, aż dopiero teraz; ale wolność nasza, która przechodziła rozmaite fazy rozwoju, i aż dopiero teraz się ustaliła, datuje się od wypadków roku 1848. Jednym z owych mężów, którzy rozwinęli w owym pamiętnym roku patrjotyczną, działalność jest prezydent naszego miasta dr. Gnoiński."

Mowca pije zdrowie dr. Gnoińskiego (który nie był obecnym na bankiecie), wiceprezydenta p. Dąbrowskiego i na pomyślność miasta Lwowa, wśród wiwatowych okrzyków i dźwięków muzyki „Jeszcze Polska nie zginęła!"

Wiceprezydent miasta p. Wacław Dąbrowski skonstatowawszy, że straż obywatelska podczas pobytu cesarza we Lwowie zdołała utrzymać wzorowy porządek, przez co uratowała honor miasta, i że dokonała tego nie brutalną siłą, ale grzecznością i uprzejmością, wypił zdrowie na cześć i pomyślność wszystkich członków byłej straży obywatelskiej.

P. Pierożyński, dyrektor departamentu rachunkowego w Wydziale krajowym, wzniósł toast na cześć p. Gromana, naczelnika straży obywatelskiej. Zdrowie to przyjęto żywymi oklaskami i kilkakrotnym okrzykiem: „Niech żyje!"

Sekretarz magistratu p. Wilkowski spełnił zdrowie ochotniczej straży ogniowej, która jako część straży obywatelskiej sumiennie i z poświęceniem pracowała, a szybkiem ugaszeniem dwóch pożarów, które wybuchły podczas bytności cesarza we Lwowie, dobrze się miastu zasłużyła. Straż ogniowa ochotnicza, to są kadry straży obywatelskiej, która w każdej chwili i przy każdej sposobności stanie do pracy dla dobra miasta i kraju. Kadry takie rozprószone są po całym kraju i kiedyś spełnią na większą skalę patrjotyczny obowiązek. Cześć, pomyślność i rozwój ochotniczych straży ogniowych! (Oklaski.)

P. Aureli Urbański odczytał wiersz następujący:

Antiteza.

Jedzie! Jedzie! — Co kwiatów!
Wieńców! Flag i festonów!
Gromy hucznych wiwatów —
Ryk moździerzy — huk dzwonów!
Tłumem rządzi nie twarda
Przemoc ale... kokarda...
To mi podróż galowa!
A to kędy? — „Do Lwowa!"

* * *

Jedzie... Jedzie... Wzdłuż drogi
Karabinów dwa rzędy...
Łuny smolnej pożogi
I wrzask czujnej komendy...
Patrz! Tu bagnet — tam pika...
Pociąg strzałą umyka,
Chmurą kryje się dymu:
A to kędy? — „Do Krymu"...

* * *

Jedzie! Jedzie! — Na błoni
Tam Krakusów, jak lodu!
Krzyknij królu: „do broni!"
Kwiat tu stanie narodu...
Danaż moja, oj dana!
Górą biała sukmana!
A krakusek, jak mrowie:
Gdzie to? — Gdzieżby? — W Krakowie!

* * *

Jedzie... Jedzie... Sam w gali,
Ludzką nędzą wzrok karmi...
Powóz kuty ze stali —
Wkoło wężą żandarmi —
Skroń... w głąb hełmu się tuli...
Pierś... w drucianej koszuli...
Pędzi — ciężąc ołowiem...
Kto to? — Któżby? — Nie powiem.

* * *

Jedzie! Jedzie! — Nuż w tany!
Górą mazur mazurów!
Hej kontusze — żupany —
Karabele praszczurów!
Zewsząd tryska wesele —
Rzną „polskiego" kapele —
Płonie świateł karkada:
To mi podróż nielada!

* * *

Jedzie... Jedzie... Masz tany!...
Tej muzyce rad wielce:
Hurra! — Brzęczą kajdany...
Hurra! — Skrzypią wisielce...
Krew się sączy koralem...
A nad świetnym tym balem
Całunisko ogromne...
Czarne... Gdzie to?... Nie pomnę.

* * *

Oh! Wypiliśmy czarę...
Gorzką czarę aż do dna!...
Oh! Łamano nam wiarę!...
Dziś tu chwila swobodna...
Tu — myśl wolna i mowa...
Tam — knut . . . . . pastorał...
Antiteza gotowa:
Teraz idzie o morał...
Morał? — Ten jak na dłoni:
Kiedy krzykną „Do broni!",
Gdzie dwu sobie pomocą!
Tam trzeciego wygrzmocą!!

Zręczny ten wierszyk przyjęto żywemi oklaskami.

Siódmy z rzędu toast wniósł zarządca drukarni *Gazety Narodowej* p. August Skerl na solidarność wszystkich stanów w pracy narodowej; jak bowiem organizm ludzki wtedy jest tylko zdrowy, jeżeli wszystkie jego części składowe prawidłowo funkcjonują, taksamo społeczeństwo wtedy tylko pomyślnie się rozwija, jeżeli wszystkie stany i klasy społeczne solidarnie i uczciwie dla dobra ogólnego pracują.

P. Jan Dobrzański wyraził zdanie: Straż obywatelska z gołemi rękami spełniała swój obowiązek utrzymania porządku podczas pobytu cesarza we Lwowie, ale może nadejść chwila, kiedy potrzeba będzie gwardji narodowej, która by broniła praw naszych. Otóż można mieć niepłonną nadzieję, że w takim razie Lwów dostarczy nie 3.000 do straży obywatelskiej, ale co najmniej 10.000 ludzi gotowych z energią bronić tych praw świętych przeciw wrogowi. Zdrowie tych przyszłych obrońców naszych swobód. (Przeciągłe okrzyki i oklaski.)

Następnie wzniósł p. Bronisław Zamorski toast na cześć obywatelstwa miasta Lwowa.

Urzędnik banku Hipotecznego p. Karlsbad: „Jako straż obywatelska złożyliśmy dowód, że umiemy szanować i utrzymać ład i porządek, szanować przekonania i wolność sumienia. Wszyscy stanęliśmy do jednego szeregu bez względu na stany i wyznania, i okazał się fakt pocieszający, że gdy idzie o pracę pożyteczną, ustają względy stronnicze. Nieraz można słyszeć i czytać w dziennikach zdanie, że żydzi w sprawach narodowych stoją na uboczu (zaprzeczenia). Ja jako żyd, ale jako Polak zarazem mam przekonanie, że jak w powstaniu w r. 1863, tak i zawsze żydzi będą spełniać swe obowiązki względem ojczyzny, jako dzieci jednej matki, jeżeli im tylko szczerze dłoń podaną zostanie. W imię powinności i obowiązków wszystkich stanów i wyznań dla ojczyzny wznoszę toast: „Niech żyje Polska! Niech żyje ojczyzna!" (Okrzyki, oklaski, muzyka gra „Jeszcze Polska nie zginęła!")

Ostatni toast wniósł p. Groman na cześć naczelników oddziałów, dziesiętników i wszystkich członków straży obywatelskiej, którzy inteligencją i karnością spełnili piękne dzioło utrzymania wzorowego porządku w mieście, a toast ten zakończył staropolskiem „kochajmy się!"

Skromna ta, ale serdeczna uczta pozostanie w miłej pamięci wszystkich biesiadników, a wymiana zdań i myśli wśród swobodnej zabawy nie była bez korzyści. Im gęściej różne stany i zawody łączyć się będą ze sobą, choćby tylko dla zabawy, im bardziej węzły towarzyskie ściśniać się będą między inteligentnem obywatelstwem, tem więcej siły nabierać będzie rdzeń narodu i tem rychlej i łatwiej wywalczymy to, co dla wszystkich powinno być ideałem całego żywota.

Drugi międzynarodowy targ zbożowy.

Drugi międzynarodowy targ zbożowy odbędzie się dnia 4. i 5. października b. r. we Lwowie w tych samych lokalnościach co przeszłego roku tj. w sali ratuszowej. Tego roku podróż cesarska i zajęcie się przyjęciem cesarza po całym kraju przeszkodziła wielu producentom wzgłaszaniu się i nadsyłaniu próbek zboża, mlewa i chmielu. Z tego powodu komisja targowa przedłużyła termin zgłaszania i zadsyłania próbek aż do otwarcia targu i wystawy. Niektórym producentom się zdaje, że zgłaszając i wysyłając próbki na wystawę, muszą i sami jechać na targ zbożowy, a niemając czasu do tej podróży lub też nie mając zamiaru płodów swych teraz sprzedawać, zaniechali i zgłoszenia się z próbkami. Tymczasem tak w interesie kraju jak w interesie producentów leży, aby zagraniczni kupcy, którzy w tym roku w daleko większej liczbie, jak przeszłego roku przybędą do Lwowa na zbożowy targ międzynarodowy, mogli się dowiedzieć, jakie, ile i u kogo mogliby nabyć zboże w Galicji. Nie idzie za tem aby natychmiast kupowali, tak ażeby im natychmiast dostarczyć miano, gdyby istotnie zawarli umowy. Targ międzynarodowy ma przedewszystkiem na celu poinformować wielkich handlarzy zboża zagranicznych o jakości i ilości zbóż rozmaitych, którychby w Galicji nabyć mogli czy to teraz, czy w późniejszych terminach. A to poinformowanie kupców wypłynie zawsze na korzyść producentów, którzy bez pośredników zbywać mogą wprost swe płody za granicę.

Aby tutejszym producentom nastręczyć tę sposobność, wzięto się do urządzania targów zbożowych. Ale u nas ogół producentów nie bardzo jasno jeszcze pojmuje cel międzynarodowych targów zbożowych, i zamiast przez nadsyłanie próbek zboża i podania przytem, ile go jest do sprzedania i w jakim terminie dostarczone być może, dopomagać do usiłowań Towarzystwa gospodarskiego, wprowadzenia handlu zbożowego na prawidłowe tory, to obojętnością swoją o własne interesa, niebraniem udziału w targu i wystawie nie daje rozwinąć się tej dla producentów obmyślanej i przeprowadzanej instytucji.

Może tych kilka uwag skłonią jeszcze w ostatniej chwili producentów do obesłania jak najliczniejszego próbkami płodów rolnych targu międzynarodowego, może skorzystają z odezwy komisji targu dozwalającej zgłaszania i nadsyłania próbek aż do otwarcia targu i wystawy.

Ziemie polskie.

Najlepszym dowodem, że wszelkie nadzieje Polaków w Królestwie jakichkolwiek ustępstw, jakichkolwiek zmian na korzyść uciśnionej i wszelkich praw pozbawionej narodowości są płonnemi frazesami, jest fakt następujący, charakteryzujący dosadnie usposobienie samowolne i zuchwałe czynowników moskiewskich, którzy nie już w duchu jakichkolwiek ustępczych tendencyj, ale nawet wbrew istniejącym przepisom najswobodniej i wedle swojego widzimisię postępują.

Oto dzięki gorliwości zacnego obywatela z Mławskiego, Aleksandra Jackowskiego, senat rządzący w Petersburgu, który jak wiadomo jest najwyższą magistraturą sądową w Moskwie, postanowił, że do sądów gminnych w Królestwie Polskiem wolno wnosić podania w języku polskim.

Wobec powszechnego ucisku, wobec wykluczenia języka polskiego ze wszystkich szkół i urzędów Królestwa, było to drogocennym dla Polaków nabytkiem, a tem trwalszym i pewniejszym, że ustawa ta, będąca rodzajem jakiegoś niby ustępstwa, wyszła od najwyższej magistraty sądowej, której podlegają wszystkie sądowe urzędy moskiewskie.

W każdym kraju, nawet między Zulusami i Hotentotami, każdy obywatel byłby pewnym, że wyroki władz najwyższych nie na to się wydaje, aby lada podrzędny urzędniczyna z największą w świecie bezczelnością wyrokom tym się sprzeciwiał, ale nadto, aby rzeczona władza podwładnym swym skompromitować się pozwoliła w ten sposób, że podobnego uchwał jej lekceważenia nie karci.

Ale w liberalnej i wolnej Moskwie inaczej się dzieje! Zwłaszcza, że wyrządzona krzywda dotyczy „mietiężnych" Polaków, którzy uzyskawszy jedną koncesję, sięgnęliby po drugą, co im się przecież nie należy; zwłaszcza Polaków, którym wymierzać sprawiedliwość oddawna już zapomniano w Europie, tem bardziej, że nie mają miliona bagnetów i dział, aby się o nią upomnieć.

To też jeden z prezesów sądów zjazdowych ogłosił uroczyście, że sądy gminne nie mają obowiązku stosować się do nakazu najwyższego senatu petersburgskiego, a w ślad za tą „uroczystą" protestacją, czynownik Kochowskoj, sędzia gminny 1. okręgu powiatu przasnyskiego w Mchowie, odrzucił podanie wniesione w języku polskim.

Zdawałoby się, że za to bezczelne ignorowanie władzy przełożonej, co najmniej zostanie zasuspendowany i usunięty. Tak by się może stało gdzieindziej, ale nie w Moskwie, gdzie i sam prezes senatu rządzącego, gdyby zechciał, zrobiłby w podobnym wypadku tak jak jemu się podobało, tem bardziej, powtarzamy, kiedy chodzi tylko — o Polaków...

Owszem w nagrodę za dokładne zrozumienie pozwolenia na język polski w sądach gminnych, które jest przecie tylko „na papierze", dostanie Kochowskoj chrest, a może i wyższy urząd, jak przystało na członka „sfory" carskiji!

A czyżby teraz kto uwierzył, że znalazł się Polak, któremu postępek Moskala tak się podobał, że wstąpił w jego ślady? Ze z serwilizmu, z braku odwagi cywilnej, która jest podstawą wszelkiego patrjotyzmu, zrobił to, co Moskal zrobił z wrodzonej mongolskiej zaciekłości gnębienia każdej iskierki ducha, z tatarskiego namiłowania znęcania się nad bezsilnymi i bezbronnymi?!

Zamiast bronić naszego języka, mając zwłaszcza ku temu drogę legalną, bo oparci na literze prawa, sami dajemy wrogom nóż na nasze gardło, i wyrzekamy się najnikczemniej tego, co nam jeszcze zostawili!

Takiej właśnie zbrodni samobójstwa dopuścił się jeden z sędziów, niestety Polak w powiecie wieluńskim. Mimo dwukrotnych wyroków rządzącego senatu, odrzucił wniesione do siebie podanie dlatego, że było zredagowane w języku polskim. Doprawdy fakt trudny do uwierzenia a jednak prawdziwy. Ten pan sędzia wybrany został przez ogół swych współobywateli, ślicznie zatem, nie ma co mówić, wywiązuje się z zaufania, jakie ci w ręce jego złożyli. Radzibyśmy dowiedzieć się o nazwisku tego zacnego sędziego, aby je, jak na to zasługuje, napiętnować. Jemu zaś nie pozostaje nic innego, jeżeli nie chce zaprzepaścić swego nazwiska na zawsze, aby po tym czynie haniebnego tchórzostwa i braku odwagi, bo innych motywów przypuścić nawet niepodobna, natychmiast urząd swój złożył i dalej nie zawodził w tak fatalny sposób zaufania swych współbraci i współobywateli. Kogo nie stać na ten najpierwszy przymiot w publicznej działalności, to jest odwagi cywilnej, ten niechaj się nie podejmuje urzędów publicznych i nie kompromituje imienia Polaka i tak już najniegodniej pomiatanego i szkalowanego. Zastąpią go inni, którzy z odwagą, taktem i godnością pełnić będą obowiązki, jakie w ręce ich zaufanie braci złożyło.

Kiedy już mowa o sprawach sądowych, napomkniemy tu także o pogłoskach, ale z boleścią przyznać musimy, że tylko o pogłoskach reformy sądownictwa w królestwie Polskiem.

Mimo tylu zawodów, jakże chętnie w tej ciemnej nocy nieludzkiego ucisku, która nas zewsząd otacza i przygniata, chwytamy choćby najlżejszy połysk nadziei, łudząc się, że połysk to prawdziwy, co może płynie ze „słońca swobody", o którem nam śpiewał poeta....

Oto warszawskie *Nowiny* donoszą, że w Radzie państwa w Petersburgu debatują obecnie nad zaprowadzeniem ordynacji wyborczej dla sądów pokoju, instytucji sędziów przysięgłych i zupełnej reorganizacji sądownictwa w Królestwie z językiem polskim jako urzędowym.

Wątpimy atoli, aby wieść ta chociaż w części się sprawdziła. O uczciwych zamiarach rządu moskiewskiego ku nam dawno już zwątpić kazało bolesne doświadczenie lat tylu, zwłaszcza że Rada państwa, która ten projekt ma niby rozstrzygnąć, jest jeszcze na ferjach, które do października potrwają, i trudno, aby nim obecnie zajmować się mogła.

Dochodzi nas także z Warszawy wiadomość, że katedrę literatury powszechnej w tamtejszym uniwersytecie, osieroconą przed kilku laty przez śmierć Lewestama, objął profesor Lubowicz. O ustanowieniu zaś katedr języka, literatury i historji polskiej, ani słychać.

Na Litwie osławiony apostoł moskwicyzmu w mińskiej gubernii, ks. Ferdynand Sęczykowskij, przebrał miarkę w nadużyciach tak dalece, że i Moskalom zdało się za dużo, i zamknęli go do więzienia, gdzie pewno djabli go nie porwą, skoro się tak dobrze i sprawnie wysługiwał carowi...

W Kijowie otwartą została 15. bm. wystawa rolnicza dla Rusi. Otóż najwybitniejsze miejsce na wystawie zajmuje hr. Branicki, który przesłał bardzo liczne okazy z zakresu rolnictwa, leśnictwa, cukrownictwa i piwowarstwa. W pierwszej sali mieszczą się maszyny gospodarskie, gdzie głównie zwracają na siebie uwagę wyroby miejscowego fabrykanta p. Felcha. W drugiej sali są maszyny fabryki Kamieńskiego i Sp. z Berdyczowa. Trzecia sala zapełniona jest wyłącznie płodami gospodarstwa leśnego hr. Branickiego. Znajdujemy tu smołę, dziegieć, klepki do beczek, deski, rozmaite gatunki drzew, łódkę zrobioną z jednego olbrzymiego dębu, przecięciowe kloce dębów liczących po 238 lat. Prócz tego są tu rozmaite gatunki ogniotrwałej glinki.

Na piętrze w pierwszej sali są wyroby piwowarskie gdzie znów główne miejsce zajmuje hr. Branicki. W zakresie pszczelarstwa i nowego systemu ulów przewodniczą pp. Stempkowski z Podola i Rajewski z Zadnieprza. Co do ogrodnictwa i sadownictwa odznacza się głównie Humań. Wyroby młynarskie reprezentowane są bardzo pięknie przez p. Dorożyńskiego z Woronkowic w staro-konstantynowskim powiecie. Jest to kolekcja jedna z najpiękniejszych i najciekawszych na wystawie. Różne gatunki chmielu wystawiła baronowa Korff z Humania, hr. Czacki z Wołynia, p. Pruszyński i hr. Branicki. Powszechną uwagę zwraca na siebie prześliczna pszenica p. Kulickiego. W cukrownictwie figurują głównie fabryki hr. Branickiego. Księgarnia kijowska Korejwy wystąpiła z z nutami i książkami gospodarskiemi, z fotografiami Wysocki.

Podaną przez nas wiadomość, że car w listopadzie przybędzie do Warszawy, potwierdza *Czas* we wczorajszym numerze. Car ma zabawić w Liwadji do 5. listopada, poczem zapewne przedsięweźmie swój tryumfalny pochód ciężarowemi pociągami do ukochanego Królestwa. *Reval Ztg.* dowiaduje się, że jenerał Totleben ma być odwołany z posady jenerał-gubernatora wileńskiego, a to jakoby z powodu nieznajomości stosunków na Litwie. Nieznajomość stosunków nie byłaby dostatecznym powodem usunięcia naczelnika rządu, lecz chyba inna musi być tego przyczyna. W Moskwie bowiem nigdy nie idzie o to, czy urzędnik wyższy lub niższy zna stosunki miejscowe, interesa i potrzeby kraju i jego mieszkańców, czy to oni są Polakami lub Tatarami.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 27. września.

* Dzisiaj po raz pierwszy w teatrze „Iskierka" komedja w 1ym akcie z francuzkiego Paillerona. Jestto prawdziwe pieścidełko grane obecnie na wszystkich scenach, napisane dla 3ch osób—u nas grają: pani Nowakowska, panna Wisnowska i pan Ładnowski — sądząc z tej obsady ról, sztuka powinnaby być koncertowo przedstawioną.

* Możnaby wymagać od władz, do których to należy, aby od stacji tramwajowej, przed dworcem kolei, ułożono wygodny chodnik kamienny, tak, aby w razie dłuższej niepogody, przechód był wolny od błota i kałuży. Obecnie bowiem trzeba brnąć po kostki, chcąc się z wagonu dostać do drzwi dwercowych.

* Mianowania. P. Tadeusz Marcoin c. k. porucznik inżynierji w rezerwie, autoryzowany budowniczy, reskryptem ministerjum wyznań i oświecenia z d. 12. sierpnia r. b. został zamianowany asystentem katedry budownictwa w krakowskim Instytucie techniczno-przemysłowym.

* Doniesienie nasze o premjowanych wystawcach polskich, na wystawie w Cieszynie, uzupełniamy o tyle, iż oprócz poprzednio wymienionych, otrzymał również na tej wystawie medal bronzowy p. Hugo Nitribitt aptekarz w Krynicy, za wyroby swych pastylek krynickich i ekstraktu igliwiowego. Oprócz tego otrzymał tenże p. Hugo Nitribitt dyplom honorowy, za kapelusze damskie z łusek szyszkowych. Jestto pomysł oryginalny, i wzbudził powszechne zajęcie na wystawie.

Cieszy nas iż przemysł polski, toruje sobie drogi nowe za granicą kraju. Daj Boże abyśmy mogli zapisywać jak najwięcej odznaczeń na wystawach.

* Otrzymaliśmy pismo następujące: Do najgorszych spelunek w mieście należy szynk „pod stubnią“ przy ulicy Zamarstynowskiej. Nic dosyć że odbywają się tam istne orgje i pijatyka, ale jeszcze, za pozwoleniem władzy, szynk ten otwarty do 1. po północy; krzyk i hałas trwa przez cały wieczór. Na liczne nasze żałoby kazano właścicielowi zamykać o 11., ale nie trwało to dwóch tygodni, znowu otwiera swoją mordownię do 1. po północy, bo jak zapewnił odzyskał dawniejsze do tego pozwolenie. Gdy mimo powtórnych skarg władza toleruje takie głośne a sprośne zabawy, nie pozostaje nam nic innego jak prosić Szanowną Redakcję, aby to wszystko podała do publicznej wiadomości.

Kilku z ulicy Zamartynowskiej.

* Minister handlu wydał odezwę do Izb handlowych celem rozpoznania istniejących taryf kolejowych. Jest to bardzo ważna sprawa, gdyż ministerstwo ciągle zajęte jest skargami o zbyt wygórowane taryfy a rozporządzone rozpoznanie dostarczy odpowiedniego materjału dla wykazania jak dalece przeciążone jest rolnictwo i przemysł z powodu wysokich taryf frachtowych. Jeżeli zaś gdziekolwiek indziej czuć się to daje, to tembardziej w naszym kraju, gdyż taryfy te najbardziej ciężą na wywozie zboża i drzewa jako artykułów znaczniejszej wagi, dziwi nas tylko, że ministerstwo opuściło w tej ankiecie bydło, które przecież bardzo ważny stanowi artykuł wywozu.

Po otrzymaniu rezultatów poprzednich rozpoznań ministerstwo wejdzie w rokowania z zarządami kolejowemi.

* Dr. Oswald Hoenigsman, adwokat niegdyś we Lwowie, a w ostatnich czasach we Wiedniu, zmarł dnia 25. b. m. w stolicy Austrji. Poprzedniej kadencji Rady państwa był on posłem z Kołomyi. Kiedy jeszcze był we Lwowie udawał Polaka, i trzymał się stronnictwa „mameluków“ a sala ratuszowa niejednokrotnie słyszała jego dowcipne mowy. Przeniosłszy się do Wiednia „skapatrjował się“ i stał się kompletnym Niemcem i centralistą. W skutek tego przy ostatnich wyborach upadł jako kandydat antinarodowy.

* Jenerał-major Wincenty Zaręba, komendant akademii wojskowej w Wiener Neustadt, przeniesiony został na własną prośbę w stan spoczynku; pułkownik Mieczysław Laszowski z Kraszkowic, komendant 2go pułku ułanów mianowany został komendantem 21. brygady kawalerji.

* Na pogorzelców wsi Buczała złożyli: hr. Artur Gołuchowski złr. 15, sędzia dr. Prokop złr. 5, Iwaś S. złr. 1. Razem złr. 21, które jednocześnie przesłane zostają ręce komitetu w Komarnie.

* Wczoraj popołudniu byliśmy świadkami zwyczajnej, niemniej przeto napiętnowania godnej sceny. Nic nadzwyczajnego, że jakieś indywiduum upiło się w niedzielę i że wedle istniejących przepisów, miano je zaaresztować. W ustawie jednak przeciw pijaństwu, nie ma żadnego paragrafu nakazującego sługom policyjnym bić i okładać pięstukami pijanego, choćby ten zaaresztowaniu jak największy stawiał opór. W takich bowiem razach, choćby i kilku policjantów użyć należy, aby niesforny nie robił burd i dał się spokojnie odprowadzić do policji, jeśli dorożki nie ma pod ręką. — Zwracamy na to uwagę c. k. dyrekcji policji.

* Radcami dworu mianowani zostali: starszy radca dyrekcji skarbu Kasznbiński Leon i Hajling Leopold naczelnik pow. dyr. skarbu w Krakowie starszym radcą dotychczasowy radca skarbowy Władysław Mosch.

* W środę dnia 29. września 1880, jako w uroczystość patrona Galicji św. Michała, o godzinie pół do 11. odegraną zostanie w kościele OO. Bernardynów msza tutejszego kompozytora p. Stefana Wiethe, pod kierownictwem dyrektora muzyki kościelnej pana Józefa Frodla. Na graduał będzie solo altowe i skrzypcowe Verdiego, odśpiewane przez panią Marję Praun: zaś na Offertorjum solo sopranowe i skrzypcowe Blumenfelda, odśpiewane przez panią W. i *Te deum laudamus* chór Reimans.

* Z powodu zapowiedzianego podrożenia tytoniu, nie chcą w głównych trafikach lwowskich sprzedawać tytoniów w paczkach funtowych, na których wedle przepisu, rabat się należy, zobawy zapewne aby się nie zaopatrzyć na jakiś czas w tytoń po tańszej cenie.

Spodziewamy się, że w trafice można żądać tytoniu w takiej ilości, w jakiej komu się podoba, zwłaszcza, jeżeli istnieją funtowe paczki, których przecież od razu nie wykupiono.

* **Wiadomości policyjne z d. 24. września.** Aleksander Tkaczuk lokaj, 32 lat liczący, słusznego wzrostu brunet, po dokonaniu kradzieży kilku sztuk sukien, zbiegł z domu swego służbodawcy pod l. 13 przy ulicy Jagiellońskiej.

Przytrzymano Stanisława Tuchowskiego za podejrzane posiadanie 11 szklannych szyb.

— **Zamach na pociąg kolejowy.** Z Londynu donoszą pod datą 20. b. m.: „Towarzystwo kolei północno-zachodniej wyznaczyło 100 funtów szt. nagrody dla tego, kto wskaże sprawców, którzy podłożyli dynamit pod pociąg kol i około stacji Watford. Rozmaite są przypuszczenia; między innemi podejrzywają o ten czyn także rewolucjonistów moskiewskich. Utrzymują, że w. ks. Konstanty miał odbywać podróż tym pociągiem, jednakowoż zmienił w ostatniej chwili plan podróży i udał się do Szkocji koleją Great-Northcou. Dalej opowiadają, jakoby służba carewicza dowiedziała się dosyć wcześnie o przygotowanym piekielnym zamachu. Od ośmiu dni opowiadano o tem, ale dopiero wczorsj dzienniki zanotowały tę pogłoskę. Kolonia socjalistów bawiących w Londynie jest do wysokiego stopnia oburzoną z powodu tych podejrzeń. Oświadczają oni publicznie, że zamach taki byłby czynem niepolitycznym, ponieważ mógłby ich pozbawić przytułku w Anglii, która jedyna z mocarstw europejskich ich nie prześladuje. Byłoby niedorzecznością pozbawiać się ostatniego miejsca schronienia dla emigrantów. Pewien socjalista usiłuje dowieść, że cała ta historja z dynamitem była skierowaną przeciw partji socjalistycznej przez jakiegoś *agent provocateur*, który naumyślnie położył dynamit na szyny, aby zohydzić socjalistów i wywołać przeciw nim reakcję w Anglii. Dynamit znaleziony na szynach pochodził z fabryki Noblé et Com., znalezione zaś patrony owinięte były w starą gazetę. Katastrofę uniemożliwił deszcz, który spadł w nocy i zamoczył patrony.

— **Najęte echo.** Pewien młody bankier wiedeński, Pinceles, czy tam Minceles ożenił się z córką bogatego swego współwyznawcy i od ojca swego teścia oprócz posagu w gotówce otrzymał piękną willę w okolicy Wiednia, gdzie postanowił przepędzić miodowe miesiące. Tuscu'um to urządzono wykwintnie podług bankierskiego gustu. Starożytne meble wyniesiono do lamusu, a miejsce ich zajęła *haute nouveauté*; piękny „dziki“ ogród zamieniono na park angielski, pochylona wiekiem altanka ustąpiła miejsca pysznej cieplarni, a szczęśliwy właściciel willi z włoskiego dachu mógł się napawać prześlicznym widokiem. Jednej rzeczy tylko brakowało w tem uroczem wiejskiem ustroniu; w parku brakowało echa, które tak podwyższa piękność natury. Bankier wiedział dobrze, co znaczy park bez echa, wszak to akcja bez kuponu, wszak to członek rady zawiadowczej bez marek prezencyjnych. Ale od czegoś rozum? Każe wołać do siebie syna ogrodnika i najmuje go, aby stanąwszy w oddaleniu udawał echo. W sobotę zjechali się goście do willi, ogrodniczek zajął między krzakami stanowisko. Wieczór był prześliczny, a na drzew zieleniu padał srebrny blask księżyca. Po wybrednym obiedzie wychodzą goście do parku. Gospodarz próbuje echa: woła „hop! hop!“ — a z oddali słychać powtórzone jego wykrzyki. Rozweseleni goście idą w ślady gospodarza, najdziwaczniejsze krzyki rozlegają się po parku, a echo pysznie wszystkie powtarza. Jeden z gości na żart woła: „Głupi ośle“ — chwila milczenia — w tem odzywa się echo: „Ale wielmożny panie, przecież robię wszystko dobrze....“ Fatalne echo! Rzecz się cała wydała, ale żona bankiera miała tyle sprytu, że wmówiła w gości, że to był żart obmyślany. W ten sposób uratowała męża od zupełnej kompromitacji.

— **Damy wielkiego świata** opłacają po hotelach kąpieli morskich w Ameryce po dwa funty szt. (koło 24 złr) tygodniowo za strawę swoich ulubionych piesków, gdyż wymagają dla nich takich samych łakoci, jak dla własnych dzieci.

— **Nowość dla urządzających bazary na cele dobroczynne!** Pewna pani w Londynie podczas urządzonego w tych dniach bazaru, pozwoliła zwiedzającym całować swoje małe dzieciątko — za opłatą 6 penzów od całusa!

— **Z Kołomyi** donoszą nam, iż wczoraj w niedzielę zwiedził tamtejszą wystawę marszałek krajowy, hr. Ludwik Wodzicki. Potem wstąpił na chwilę do biura Rady powiatowej a ztamtąd pojechał do szkoły garncarskiej. Komitet wystawy stenograficznej zaprosił go następnie na śniadanie. Brzydkie powietrze bardzo przeszkadza frekwencji wystawy.

— **Farba która w nocy świeci.** Sprowadzone przed dwoma laty z Paryża zegarki, które stojąc w dzień na słońcu, w nocy świeciły tak, że można było widzieć doskonale, którą wskazują godzinę, wzbudziły wielkie wrażenie i podziw. Niestety jednak farba, którą były cyferblaty nałożone, nie była bardzo trwałą, traciła po krótkim czasie własność fosforyzeenej. Niedawno dopiero udało się chemikowi angielskiemu Mr. Balmain sporządzić masę o nadzwyczaj trwałej własności fosforyzowania, która zmieszana z lakierem może służyć jako farba do malowania. Każdy przedmiot pomalowany nią, świeci w nocy, ma się rozumieć jeżeli za dnia przez kilka godzin wystawiono go na działanie światła słonecznego. Poczyniono już w Londynie próby względem zastosowania tego wynalazku. I tak pomalowano tam szyby, drogoskazy itd. tą farbą, która za dnia dość światła absorbuje, i w nocy je silnie wydziela. Można jej użyć także w miejscach, gdzie nie można wprowadzać otwartego światła, jak np. w magazynach prochu, spirytusu, w kopalniach węgla itd. Statuy i groby w parkach pomalowane tą farbą, nadzwyczaj pięknie wydają się w nocy i niezwykłe sprawiają wrażenie. Rozpowszechnieniu jej stoi dotąd tylko wysoka cena na przeszkodzie. Funt angielski kosztuje 20 zł. Aptekarz wiedeński Moll sprowadził znaczną jej ilość z Anglii, i pomalował nią szyld swój, przed którym wieczorami gapią się tłumy wiedeńczyków, i podziwiają piękny efekt świetlny.

— **Z życia filozofa** Z okazji rocznicy śmierci Schopenhauera, opowiadają pisma niemieckie rozmaite anegdotki z jego życia. Między innemi czytamy, że wielki filozof, który był bardzo nerwowym, okropnie się złościł, gdy mu przyniesiono rachunek, na którym figurował jako Schoppenhauer (z dwoma p). Pewnemu stolarzowi zagroził na serjo, że nie wypłaci należytości, jeśli jeszcze raz taki błąd popełnił. Schopenhauer zestawił słowo „Reliefpfeiler“, które czytane czytane wspak, okazuje to samo następstwo zgłosek i jest pięknym okazem gry sylab. — Myśliciel ten miał znakomity apetyt, w restauracji płacił dla siebie podwójne porcje. Gdy był w szczególnie złym humorze, wykładał na stół w restauracji kilka luidorów, i mówił do swego sąsiada, że pieniądze te rozda między biednych, jeśli przypadkiem oficerowie, w których towarzystwie zwykle jadał, zapomną przypadkiem rozmawiać o koniach i łowach. Oficerowie jednak oszczędzili mu tej przyjemności a filozof śmiejąc się chował pieniądze napowrót do kieszeni.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Do wzmianki uczynionej w poprzednim numerze o „Dwutygodniku dla kobiet“ dodać należy, że prenumerata na to pismo wynosi kwartalnie złr. 2, rocznie złr. 8. We Lwowie prenumeratę przyjmuje Księgarnia Polska. Można również prenumerować wprost w redakcji, adresując: P. Teresa Radońska, redaktorka „Dwutygodnika dla kobiet“, Poznań, ul. Długa, 8.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone nr. 38. zawiera: Od redakcji. — Dla dobra dzieci. Studjum z natury, przez autora Kłopotów starego komendanta“. — Bajka o skrzydlatym królewiczu. (Wyjątek z niedrukowanej powieści Stanisława Grudzińskiego p. t. Żona poety). — Z wycieczki do Bawarji. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę. — Korespondencja z Krakowa. — Notatki artystyczne. — Indjanie z Peru i Boliwii. Siła przeznaczenia (Armadale), powieść Wilkie Collins'a. Tłómaczenie z angielskiego. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Nekrologia. — Zadanie szachowe nr. 87. — Zadanie konikowe nr. 65. — Od wydawcy. — Ryciny: Bajka o skrzydlatym królewiczu. Rysował Andriolli. Indjanie z Peru i Boliwii. — Marynia. Z obrazu Wiktora Thirion'a. — Olbrzymie drzewo kaktusowe na międzymorzu Panama.

Na żądanie wysyła się prospekt i numer na okaz, bezpłatnie.

— *Tydzień polski* w zeszycie nr. 39. zawiera: Z ciężkich dni, powieść historyczna, napisał Teodor Tom. Jeż (c. d.) — Myśli i zdania Napoleona III. — Wspomnienia lekarza z czasów wojny turecko-moskiewskiej z r. 1877-78, przez dr. A. Soikę (c. d.) — Listy z Czech. — Cygaro, wiersz przez Stanisława Rossowskiego. — „A quatres Mains“, wiersz przez Stan. Rossowskiego. — Dziwne karjery, powieść przez J. Lama (c. d.) — Recepta na złą żonę, studjum Kazimierza Stadnickiego. — Kronika tygodniowa. — Bibliografia. — Wiadomości z kraju i ze świata. — Rozmaitości.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 22. września. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 82 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klgr.)

Zboża za 100 kilogramów: Pszenica 9·— do 10·25 zł., — żyto od 8·40 do 9·— zł. — jęczmień od 5·50 do 7·— zł., — owies od 4·80 do 6·50 zł., — hreczka od 6·50 do 7·— zł., kukurudza zeszłoroczna od 6·— do 7·25 zł., — kukurudza nowa od 6·— do 6·25 zł., — proso od 5·80 do 5·85 zł., jagły od —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów: Groch do gotowania od 6·50 do 9·50 zł., — groch pastewny od 6·25 do 7·— zł., — soczewica od —·— do —·— zł., fasola od 10·— do 12·— zł.,— bobik od 6·— do 6·50 zł., — wyka od 5·— do 5·50 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna po 20 do 43·— zł., najprzedniejsza od —·— do —·— zł., poślednia od —·— do —·— zł., — tymotka od 19·— do 20·— zł., — anyż mos. od 36·— do 37·— zł., anyż płaski od 38·— do 41·— zł., — kminek od 27·— do 28· zł.

Nasiona olejne za 100 kilogramów: Rzepak zimowy od 11·50 zł., do 12·— zł., rzepak letni od 11· – do 11·25 zł., — rzepik zimowy od 11·— do 11·50 zł., — rzepik letni od 10·75 do 11·— zł., lnianka od 9·— do 9·50 zł., — nasienie lniane od 11·75 do 12·50 zł.,— nasienie konopne od 7·50 do 7·70 zł.

Chmiel za 100 kilogrm.: od 55 do 60 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent od 32·— do 32·90 zł.

Wiedeń, d. 24. września. Na dzisiejszy targ przywieziono cieląt 2236, zabitych wieprzów 85, żywych owiec 8.683, żywej nierogacizny galicyjskiej 1230.

Cielęta płacono żywe 40 do 45 zł., zabite cielęta 48 do 58 i 65 zł., zabite wieprze 48 do 58 złr., żywe owce ciężkie dla eksportu 42 do 46 zł., lekki towar 32 do 40 zł., za 100 kilo mięsa.

Galicyjska nierogacizna żywa 38 do 40 i 42 zł.; węgierska 48 do 54 zł. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzyształowicz, W. Amirowicz, K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

National Ztg. zamieszcza list z Wiednia, którego autor wywodzi, że pogłoska o formowaniu się trójcesarskiego przymierza jest bąkiem, puszczonym przez Andrassego w celu zdepopularyzowania Haymerlego. Andrassy — pisze korespondent *Nat. Ztg.* — znudził się w swem ustroniu i chce znowu na widownię wystąpić; ale aby objąć znowu ster Austrji, trzeba Haymerlego usunąć; wymyślił więc bajeczkę, o której wiedział, że najsnadniej może go skompromitować.

Notujemy to jako *curiosum*, żeby pokazać do jakiego stopnia dochodzi lekkomyślność niektórych publicystów.

Wiedeń d. 26. września. Dziś rano o godz. 5. cesarz powrócił z Pięciokościołów, a jutro powita na dworcu króla saskiego (zaproszonego na polowanie; p. r.)

Praga d. 26. września. Około 45 posłów (bemackich) pod przewodnictwem Schmeykala uchwaliło projekt rezolucji dla mającego się (dopiero d. 3. października) odbyć wiecu centralistów bemackich w Karlsbadzie, a na przewodniczącego i sprawozdawcę wybrali dr. Russa.

Paryż d. 26. września. Deputowany Raynal mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie robót publicznych. — „Ajencja Havas“ donosi: Wiceadmirał Seymour zoskazał eskadrze, być na poniedziałek gotową do wypłynięcia. Konsul austrjacki w Skodarze powołał naczelnika albańskiego w Dulcigno, upominając go aby się poddał. Po tej rozmowie jednak mieszkańcy Dulcigna opierają się bardziej jak przedtem. Riza basza inspekcjonował obóz wojskowy.

Paryż d. 27. września. Horacy Choiseul obejmuje posadę podsekretarza stanu spraw zagranicznych.

„Ajencja Havas“ donosi: Seymour, Cremer i Fincati i komendanci okrętów „Custozza“, „Victoria“ i „Palestro“ wyjechali w sobotę „Holikonem“ i „Falsonem“ na zrekognoskowanie wód albańskich, i wczoraj wieczór powrócili do Gravosy. Francuscy komendanci nie wyruszali z Gravosy. Albańczycy ściągają siły swoje massami do Dulcigna. Czarnogórcy zwlekają z poczęciem kampanii aż do cofnięcia się wojsk tureckich, które zdają się być zdecydowanemi, orężem odeprzeć wszelkie naruszenie terrytorjum.

Czarnogórcy gotowi bić się z Albańczykami, ale z wojskami tureckiemi bić się nie chcą. Naznaczone na dzisiaj poniedziałek wypłynięcie floty demonstracyjnej do Dulcigna, zostało odroczone z powodu, że Czarnogórcy poruszyli rokowania dyplomatyczne.

Londyn d. 27. września. „Biuro Reutera“ donosi: Sułtan oświadczył hr. Hatzfeldowi (ambasadorowi niemieckiemu) w sprawie dulcignańskiej, że już się do niej nie wmiesza; odpowiedzialność niechaj spadnie na Europę.

Wiedeń d. 27. września. Rano przybył tu król saski. Na dworcu powitały go władze cywilne i wojskowe, tudzież cesarz, który tuż przed nadejściem pociągu przybył. Obaj monarchowie kilkakroć ucałowali i uściskali się serdecznie. Udano się do Schönbrunn, zkąd w południe po śniadaniu nastąpi wyjazd do Styryi. Ks. Leopold bawarski (zięć cesarza) tosamo przybył dziś rano, na dworcu przywitał go cesarz.

W teatrze hr. Skarbka.
Dziś, w poniedziałek dnia 27. września 1880.
Po raz pierwszy:
ISKIERKA
Komedja w 1 akcie z franc. Edw. Paillerona, przekład Marji Turczynowicz.
Po raz drugi:
ZŁOTY CIELEC
Komedja w 1 akcie przez St. Dobrzańskiego.
CHŁOPI ARYSTOKRACI
Obraz ludowy ze śpiewkami w 1 akcie przez Wład. Ludwika Anczyca.
Początek o godzinie 7mej wieczór.

We wtorek dnia 28. września 1880.
Zielona wyspa czyli 100 dziewic
Opera komiczna w 3 aktach, z muzyką Lecocq'a, przekład z francuskiego R. Morozowicza.

Przyjechali dnia 27. września 1880.

HOTEL ŻORZA: Z. hr. Łanckoroliński z Tartakowa. Dr. M. Nauda z Wiednia. B. Bottuschan z Czerniowiec. J. Rakowski z Królestwa. M. Urbański z Dobrosina. E. Zagórski z Kołodziejówki. R. Bluchdorn i F. Wüste z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: W. książ Puzyna z Narola. P. hr. Figlio z Włoch. W. Krzywicki z Moskwy. M. Urbański ze Sanoka. J. Cheves z Pragi.

HOTEL LANGA: J. Donnersberg i B. Wasilko z Bukowiny. A. Listowski z Pilchowa. L. Silber z Rzeszowa. J. Füttesy z Paryża. A. Friedmann z Miszkolca.

HOTEL ANGIELSKI: A. Goljesko z Hucisk. W. Krzyżanowski z Hujeza. L. Podhorski z Królestwa. H. Stecki z Wołynia.

HOTEL KRAKOWSKI: T. Małaczyński i C. Paciorkowski z Królestwa. A. Groblewski z Krakowa. B. Kuryńska z Moskwy.

HOTEL WARSZAWSKI: Kolb ze Złoczowa. A. Józefowicz z Krakowa. J. Piotrowski z Skowiatyna. A. Jasiński ze Starego sioła. T. Dybowski z Bogieńicy. M. Grabowski z Królestwa. Borysiewicz ze Sambora.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min 50 przed północą pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 4 rano, pociąg pospieszny; o godzinie 12 minut 50 po połud. pociąg mięszany; o godz. 10 min. 31 wieczór, pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 10 min. 52 wieczór pociąg mięszany; o godz. 12 m. 52 w połud. pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano, pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 6 min. 57 rano

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy o godz. 11 min. 20 przed południem pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 min. 60 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano, pociąg mięszany; o godz 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godz 8 min. 18 rano pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 8 wieczór, pociąg pospieszny; o godz 4 min. 5 rano, pociąg mięszany o godz. 8 min. 52 po południu, pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj: o godzinie 8 minut 44 wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 27. września.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika	276 —	279 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jasska	165 50	167 —
Banku hypot. galic. po 200 zł.	296 —	300 —
„ kredyt galic. po 200 złr.	350 —	— —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego).

Tow. kred. galic. 6 prct. w. a.	97 30	98 30
„ „ „ 4 „ „ „	91 50	92 50
„ „ „ 5 „ okres.	97 30	98 30
Banku hypot. galic. 6 prct.	101 50	108 50
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 50

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego roln. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	97 —	98 —
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	99 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety

Dukat holenderski	5 57	5 68
„ cesarski	5 59	5 69
Napoleondor	9 38	9 49
Półimperjał rosyjski	9 66	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 56	1 73
„ „ papierowy	1 20	1 22
100 marek niemieckich	58 —	58 65
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 25. Września 1880.
godzina 2 minut 16. popołudniu.

Losy kredytowe	179 75	Węgier. kred.	252.50
Anglo-austr.	119.70	Unionsbank	108.80
Kolej Kar. Lud.	277.—	Nordbahn	245.25
Kolej Połud.	81.25	Kolej Alföld.	154.75
Kolej Elżbiety	189.—	Kolej Lw.-czer.	165.—
Węg. Nordostb	143.50	Wied. Comunal.	117.50
Węg. obl. p. w zł.	85 50	Galic. indemnzl.	97.—
Losy z r. 1864	171 25	Kolej siedmiog.	107.50
Renta węg. 6%	108.10	Losy tureckie	13.—
Bankverein	130.25	Rosy. rubel pap.	1.21 1/4
Losy węgier.	108.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń d. 27. września
godzina 10 minut 40 przed południem:

Akcje kredytowe	283.60	Anglo-austrjac.	119.75
Kolei Kar. Lud.	277.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	108.75	Napoleondor	9.41
Rosyj. banknoty	—.—	Usposobienie: słabsze.	

Berlin d. 25. września
godzina 4 minut 34 po południu:

Rosyja. bank.	208.75	Akcje kredyt.	489.50
Lombardy	139.50	Galicyjskie	119.30
Kolei Rumuń.	53.50	Austr. banku	171 85

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	98 —	98 50
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	92 —	92 50

Lwów, dnia 27. września 1880.

Czas odnowić prenumeratę na pismo satyryczno-polityczne
„Szczutek“
Prenumerata kwartalna wynosi 2 złr. 50 ct.
Adres: Redakcja „Szczutka“ Lwów, ulica Halicka 48.

Dr. Mahl
powrócił i ordynuje jak dawniej od 3 do 4
ulica Jagiellońska l. 14.

Tylko z powyższą odznaką zaopatrzone beczki zawierają prawdziwy, powszechnie jako najlepszy uznany
Cement Portlandzki
z fabryk akcyjnych, dawniej Grundmann w Opolu.
Główny skład utrzymują i sprzedają po cenach fabrycznych
F. C. Proksch & Bayer,
we Lwowie, ulica Trybunalska l. 1.

SKŁAD MEBLI
obficie zaopatrzony we wszelkiego rodzaju wyroby własne według **wzorów francuskich i wiedeńskich** poleca
WIKTOR ŚWISTERSKI
STOLARZ
róg ulicy Teatralnej i placu św. Ducha l. 11.

Antonina Ziembicka
nauczycielka śpiewu
mieszka przy ul. Ormiańskiej l. 4, II. piętro.

Do interesu pewnego, w biegu będącego, potrzebny jest kapitał do 1.000 złr. w. a. Reflektujący się będzie miał zapewnione bardzo dobre korzyści, może jeżeli zechce być czynnym biórowo jako spólnik. — Spieszne zgłoszenie się z adresem pod cyfrą A. nr. 200 we Lwowie „poste restante“.

Wiedeń 25. września.	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	71 60	71 75
„ „ w srebrze 5 „	72 65	72 80
Pożycz. z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 —	122 —
loteryj. 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 50	131 —
1860 „ 100 „ „ „ .	132 50	133 —
1864 „ 100 „ „ „ .	172 25	172 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	143 50
Renta złota 11 prc.	87 70	87 85
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 —	97 50
Bukowińskie	95 50	96 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	107 95	108 10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	123 75	124 25
Węgierska poż. po 100 złr.	108 50	109 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—.—	—.—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	120 —	120 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	—.—	—.—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	283 50	283 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	252 75	253 25
Towarz. ekont. ulicano-austr. po 500 złr.	790	790

	płacą złr.	żąda. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—.—	—.—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	817 —	819 —
Unionsbank po 100 złr.	108 60	108 80
Verkehrsbank pow po 140 zł.	127 50	128 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	130 —	130 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	72	72 50
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	154 —	155 —
Elżbiety „ 200 „ „	189 —	189 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2445 —	2447 —
Franciszka Józefa po 200 „ w. a.	165 50	166 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	277 25	277 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	13 —	13 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	164 50	165 —
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	174 75	175 25
„ „ I. B. „ 200 „	193 50	194 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	157 75	158 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	136 50	137 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	279 25	279 75
Südbahn po 200 zł. sr.	81 25	81 50
Tramway wied. po 170 zł.	216 50	217 —
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	189 —	189 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	143 50	144 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 500 złr. w. a.	145 —	145 25

Listy zastawne (za 100 złr.)	płacą złr.	żąda. w. a.
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł. spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	117 —	117 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	100 50	101 —
„ „ „ „ 5 „ „	91 75	92 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	97 —	97 50
„ Zakł. kr. włość 6 „ „	101 25	101 75
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	103 50	104 50
„ „ „ w. a. 5 „	—.—	—.—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)	102 20	102 35
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	89 50	90 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	89 75	90 —
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	—.—	95 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	98 75
„ „ 1870 5 „ „ „	99 75	100 25
„ „ 1872 5 „ „ „	102 40	102 80
Ferdynanda pó. 5 prc. m. k.	105 50	106
„ „ 5 „ w. a.	101 75	—
„ „ 5 „ srebr.	105 —	105 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	105 —	—.—
„ II. em. 5 prc.	103 —	103 50
„ III. em. 1871 300	102 75	103 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—.—	—.—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 —	90 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 —	94 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	90 50	90 75

	płacą złr.	żąda. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	89 40	89 80
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5

w Dubiecku

jest do sprzedania lub wydzierżawienia **dom murowany** l. 129, o 4 pokojach z kuchnią, stajnią murowaną dużą, szopą dużą drewnianą, gruntu ornego kilkanaście morgów t. j. 4/5.

Ktoby sobie życzył nabyć lub wydzierżawić, można w c. k. Tabuli w Sądzie Dubiecku stan realności przejrzeć i z podpisanym właścicielem w Stanisławowie pod l. 113 Rynek zamieszkałym, umówić się.

3374 1—2 *Bazyli Święcicki,*

Stare wina
węgierskie natur.

jako pyszny i smaczny napój stołowy a to: białe po 20 ct., czerwone po 23 ct. Wysyłka w beczkach po 50, 100 litr itd franco do stacji kolejowej St. Georgen, za zaliczeniem. Zamówienia należy adresować do 2674 1—10

K. Geiringer
Weinberg- u. Kellereibesitzer
in **St. Georgen**
pod Preszburgiem we Węgrzech.

Nauczycielka francuska

(rodem z Paryża) otwiera od 1. października kurs konwersacji, jakoteż nauki języka francuskiego.
Cena **3** złr. za **12 lekcyj.**
Bliższa wiadomość rynek l. 26, 3cie piętro. 3373 1—3

Najpiękniejsze najwyborowsze
Winogrona
DESEROWE i kuracyjne
austrjackie, dostarcza najtaniej pierwszy handel wywozowy winogron **Josef Smek I. Franciszkaner-Platz Nr. 3, we Wiedniu.** 3272 8—8

Wysyłki za zaliczeniem w koszach po 5 kilo, 28 ct. za kilo. Opakowanie najtaniej.

Kopalnia złota.

Celem zastosowania u nas i zużytkowania rodzaju gospodarstwa nieprzekraczającego zwykłych nakładów, a w krótkim czasie przynoszącego nadzwyczajne zyski, poszukuje znakomity rolnik, pozostający obecnie na posadzie pełnomocnego rządcy w wielkich dobrach, w których jednak dla braku odpowiednich warunków to zastosować się nieda — z wiosną 1881 r. niedużego majątku w pobliżu kolei i w dobrej glebie do objęcia bądź w spółce z właścicielem, albo też na umówione tantiemy, za gwarancją z swej strony.

Odnośne korespondencje, celem bliższego porozumienia się, raczą P. T. reflektanci przesełać pod lit. **J. M.** na ręce administracji „Gazety Narodowej" we Lwowie. 3319 4—10

Sochon erschien 10. Jahr. Umfang:
Manneskraft,
Die geschlechtliche
Neugestaltung und Stärkung
Dargestellt v. Dr. Bisenz, praktischer
Arzt
Zu haben in der Ordinationsanstalt für
Geschlechts-Krankheiten
von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener medic. Facultät.
Wien, Franzens-Ring 23.
Verzeichniß werden die schlechten und heilbaren Fälle von gefälschter Manneskraft gratis. 2239
Ordination täglich von 12—4 Uhr.
Auch wird durch Correspondenz geholfen u. werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Erzeugung zum ausw. Universitäts-Professor, 4 außerordentlich.

Środek pewny
przeciw tasiemcowi, cierpieniom płuc, skrofułom i zatwardzeniu

Apteka pod „Aniołem Stróżem" na Zielonem we **Lwowie** poleca własnego wyrobu wybornej jakości
1. Kapsułki elastyczne przeciw tasiemcowi.
2. Kapsułki elastyczne tranu rybiego.
3. Kapsułki elast. olejku rącznikowego (olei ricini.)

Odbiorcom większej ilości opuszcza się znaczny rabat. 3176 3—?

W połączeniu ze SOLĄ ŻELAZISTĄ łatwą do uswojenia przez każdy organizm, jest najpotężniejszym środkiem wzmacniającym.

Przywraca krwi i czerwone kuleczki stanowiące jej piękność i siłę, pomaga *trudnemu rozwojowi organizmu, ulecza bezsilność i wątłość*, zaleca się przez lekarzy dla *kobiet po połogach* i ozdrowieńców etc.

W PARYŻU, 22 i 19, ULICA DROUOT

We Lwowie dostać można w aptekach pp. Mikolascha i Buckera, w Czerniowcach w apt. G. Golichowskiego.

Świeżą dziczyznę

w każdej ilości poszukuje się do kupienia. Oferty należy podawać pod adresem: „A. F." poste restante **Przemyśl.** 3337 1—8

Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł. 3756 3—?

Przy zamówieniach listowych uprasza się przysyłanie miary w centymetrach: 1. o... piersi i grzbieta podramionami więcej... kibici, 3ci objętości bioder ... od miejsca podramionami do ... należy brać od sukni.

Asystent
i Magister farmacyi

poszukują umieszczenia. **P. G.** poste rest. Lwów. 3371 1—3

4328 **Najlepsze kuracyjne** l 51

feslawskie

codziennie świeże, najstaranniej opakowane w koszykach po 4, 5, 6 do 7 kilo, poleca najtaniej handel

St. Markiewicza
we Lwowie, Rynek, l. 42.

Giełda!!

Już przy obrocie 500 —100 zł. można w teraźniejszych korzystnych czasach łatwo 10—20 zł. tygodniowo zyskać. Tak przy kursach podnoszących się lub spadających. Zyski mogą być natychmiast pobrane. Tylko u

Franz Friedländer
Bank und Wechslergeschäft, Wiedeń, I. Wollzeile 5. 2794 2 15

Odpowiedź na listy bezpłatna.

Maść cudowna

goi w krótkim czasie najzastarzalsze rany a na reumatyzm z dobrym skutkiem bywa używaną. Puszka wraz z przepisem użycia 50 ct. Woda anaterynowa do ust flaszka 40 ct. Proszki seidlickie pudełko 1 zł. Puder ryżowy doskonały pudełko 30 ct. Woda biała do mycia twarzy wyborna flaszeczka 60 c. Papierki do kadzenia, kadzidło, trociczki doskonałe, wszystko własnego wyrobu. Perfumy francuskie bardzo dobre flaszeczka od 80 ct. i wyżej. Wszelkie uniwersalne środki toaletowe i lecznicze, zagraniczne i krajowe, utrzymuje na składzie i wysyła za pobraniem pocztowem dolicza jąc mierne za opakowanie. **Apteka pod czarnym orłem A. Beilla w rynku w Stanisławowie.** 2141 6—?

Służący, kawaler, mający lat 31, poszukuje umieszczenia jako kamerdyner lub strzelec od 1. października. Obecnie u Wielm. Państwa Rodakowskich, poczta Bortniki. Adres pod literą: **W. P.** 3362 2—2

Przez pierwsze kolegia medyczne w Niemczech badane i przez Wys. c. k. namiestnictwo we Węgrzech z powodu swej wybornej użyteczności koncesjonowane, od 25 lat z najlepszym skutkiem używane, Webera

Płótno gościowe

przeciw wszelkiego rodzaju gośćca, reumatyzmu, rwanin w członkach, bolom w piersiach, grzbiecie i krzyżach (postrzał), gołowi w nogach i t. p. Pakiet 1 złr. 5 ct.; podwójny 2 złr. 10 ct. Po użyciu **płótna gościowego** uwolniłem się od moich długoletnich cierpień gościowych.

Jan Bada, rzeźnik w Miiskolczu.

Polecane mi przez moją przyjaciółkę płótno gościowe użyłam z dobrym skutkiem, upraszam tedy pana o przysłanie mi znowu 8 pakietów za zaliczeniem.

Rudolstadt. *Kanonicska Röder.*

Tak samo sławny
Paryski plaster uniwersalny,

przeciw ranom wszelkiego rodzaju, ropniemiom i wrzodom, odmrożeniom i nagniotkom. Słoik wraz z przepisem użycia 35 ct.

Do nabycia prawdziwe: jedynie i wyłącznie we Lwowie: w handlu **O. T. Winklera** i w aptece **Zygmunta Buckera.** 3367 1—?

L. 1203.

Konkurs.

Na prowizoryczną **posadę akuszerki miejskiej** z płacą 72 złr. rocznie.

Kompetentki zechcą do 1. listopada 1880 r. wnieść w dowody wieku, stanu i uzdolnienia zaopatrzone podania do tutejszego magistratu. 3364 1—3

Magistrat król. wol. miasta **Starejsoli** 18. sierpnia 1880.

Burmistrz
Wojtusiewicz.

Znakomite powodzenie
VELOUTINE

jest 2688

Mączka ryżowa
przygotowana z Bizmutem
dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje
cerze świeżość naturalną.
CH. FAY
Magasyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter pp. **Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla** i w aptece p. **P. Mikolascha,** w Czerniowcach w aptece **J. Golichowskiego.**

Bez bolu
i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez skorób następnych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zapełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
szybkiej nieżyczności,
tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. HARTMANN,
członek lekarskiego Wydziału,
w Wiedniu Stadt, Hauptstrasse niejak dawniej, lecz Stadt, Heilengasse Nr. 13.

Wyleczą także wyrzuty skórne, zwężenia, **upławy** u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1951 8—?
szybkie i trwałe,
bez wstrzykiwania i bez wypalania, równie leczą **syfilis i wszelkie wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczą, a na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa

Najpiękniejsza pamiątka!

z czasów pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie

Fotografia duża,

zdjęta momentalnie z natury przez E. Trzemeskiego w chwili przyjęcia i wręczenia monarsze kluczów przez prezydenta miasta, jest do nabycia:
w zakładzie fotograficznym E. Trzemeskiego plac Marjacki, hotel Europejski,
w magazynie nowości L. M. Feintuch & E. Machajskiego plac Marjacki
i w handlu Ed. Hawranka, plac św. Ducha.
Cena 3 złr. 3358 2—3

PIGULKI BLANCARDA
ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowo organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej

Blancard
Aptekarz ulica Bonaparte nr. 40, w Paryżu.

We Lwowie w aptece P. Mikolascha i w magazynie p. Strzyżowskiego.

Pierwsze nagrody 2 medale złote. | **Uwieńczone nagrodami** | Pierwsze nagrody 3 medale srebrne.

przez Wys. ces. król. rząd wyłącznie uprzywilejowane
wielokrotnie wypróbowane i jedynie niezawodne
WAŁECZKI do szczelnego zamknięcia okien i drzwi,
chroniące od przeciągu powietrza,

którym w skutek swojej szczególnej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie światowej przyznały „Jury" **pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne.** Prócz tego obdarzył mnie J. M. cesarz rosyjski Aleksander **rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu S. Stanisława,**

Te wałeczki na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym; przewyższają one wszystkie tego rodzaju dotąd używane przyrządy. Takowe przewyższają wszystkie tego rodzaju wyroby. Zapomocą tychże unika się nawet najmniejszego przeciągu, drzwi i okna można otwierać według upodobania a przyrządy te są tak lekkie, że je każdy przytwierdzić może. 2704I 1—10

Cena białego cylindra do okna 5 ct. za metr.
Cena koloru czerwono-brunatnego i dębowego cylindra do okna 6 ct. za metr,
Cena białego cylindra do drzwi 7½ i 13 ct. za metr.
Cena cylindra koloru czerwono-brunatnego i dębowego do drzwi 9 i 14 ct. za meter.
Zaopatrzenie jednego okna średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 ct.

Zamówienia na prowincję w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej. Uprasza się o podanie liczby drzwi i okien celem przesłania odpowiedniej ilości wałków. Do każdej przesyłki dołącza się drukowaną instrukcję.

We Wiedniu, Kolowratring Nr. 12 w ok. nadwor. składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. | **J. Popelarz,** c. k. nadworny dostawca wałeczków. | Największa oszczędność drzewa.

EAU FIGARO

Najlepsza **farba** do włosów i do brody; najprostsza i najłatwiejsza do użycia, bez poprzedniego mycia włosów.

1, Boulevard Bonne-Nouvelle w Paryżu

We Lwowie w aptece p. Mikolascha i w magazynach pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego i Jahla.

Wykaz
zrobionych u nas wygranych

Wiedeński los	2. stycznia	1879	zł. 200000
Los z r. 864	1. marca	1878	„ 200000
„ węgierski	15. sierpnia	1874	„ 200000
„ węgierski	15. sierpnia	1872	„ 150000
„ wiedeński	2. stycznia	1880	„ 50000
„ St. Genois	1. lutego	1879	„ 52500
„ Salma	15. stycznia	1879	„ 40000
„ Lublański	2. kwietnia	1880	„ 32000
„ wiedeński	1. paźdz.	1876	„ 20000
„ z r. 1864	1. marca	1877	„ 20000
„ z r. 1864	1. czerwca	1880	„ 20000
„ kredytowy	2. stycznia	1876	„ 20000
„ Rudolfa	1. paźdz	1875	„ 15000
„ stanisława	15. lutego	1879	„ 8000
„ z r. 1860	1. maja	1872	„ 5000
„ z r. 1860	1. listopad.	1873	„ 5000
„ z r. 1860	1. maja	1879	„ 5000
„ kredytowy	1. paźdz.	1871	„ 50 0
„ kredytowy	1. paźdz.	1877	„ 8000

i wiele mniejszych wygranych.

Ciągnienia 1. października.

Promesy
na
losy wiedeńskie

tylko 2 zł. 50 ct. i stempel.

Na
losy kredytowe

tylko 4 zł. 50 ct. i stempel.

Obie razem tylko 6 zł. 25 ct i stempel

Główna wygrana
złr. 400000

Losy państwowe

tylko 2 zł.
Wygrane wynoszą 220.600 zł.

Wszystkie trzy razem tylko 8 zł. i stempel 1 zł.

Wechslergeschäft der Administration
Wiedeń, Wollzeile 13. **„Mercur"** **Ch. Cohn, Wollzeile 13.**
2795 2—5

Codziennie świeże
Winogrona
feslawskie

na funty i w koszykach oryginalnych po 10 do 12 ft. poleca najtaniej i wysyłam na żądanie na prowincję

H. Chiger
w Rynku pod l. 4.

Postarawszy się o doborowe winogrona i to z pierwszej ręki, rzetelną obsługą a względnie też i ceną najprzystępniejszą staram się i nadal zaskarbić sobie darowane mi dotąd zaufanie Szan. Odbiorców. Z poważaniem

8 9 3—10 **H. Chiger.**

Winogrona,

tudzież
jabłka, gruszki, amarelki, brzoskwinie

wysyłam w koszach pocztą od 5 kilo franco do wszystkich stacji pocztowych w Galicji i Bukowinie z zaliczeniem po 2 zł. Także **ogórki** zakonserwowane w octcie lub wodzie i **jarzynę** wysyłam.

3352 2—5 **Ludwik Haas**
Gaya na Morawii.

Zaproszenie do przedpłaty na
„ZIEMIANINA."

ROK XXX. 3347 1—3

Ziemianin, tygodnik rolniczo-przemysłowy, organ centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wgo Ks. Poznańskiego, wychodzi co sobotę w Poznaniu, w formie 1—1½ arkusza, in 4to. Pismo to podaje artykuły oryginalne, korespondencje rolnicze i najnowsze rzeczy z rolnictwa i przemysłu z rycinami.

W bieżącym kwartale drukować się będą dwie dłuższe rozprawy ogólny budzący interes, a mianowicie: **„Nauka zarządu majętności wiejskiej"** i rozprawa ekonomiczna: **„Pieniądz i kredyt"** podług Kniessa.

Ziemianina zapisywać można we wszystkich urzędach pocztowych, albo też przesyłając prenumeratę wprost do redakcji w Poznaniu ulica Mała Rycerska Nr. 2. Cena kwartalna w Prusach 3 m.; w Austrji 1 złr. 75 ct. rocznie 7 złr.

Podług kursu giełdowego
kupno i sprzedaż
papierów państwowych

tudzież wszelkich walorów zakładowych i spekulacyjnych

Isidor L. Schorstein
Bankgeschäft Wiedeń, I., Wipplingerstrasse Nr. 43 II. Stock
(naprzeciwko giełdy.)

Wszystkie w ten zawód wchodzące objaśnienia udzielamy najchętniej i najrychlej. 2757 1—12

Sławne, wszystkie tym podobne wyroby przewyższające, c. k. uprzywilejowane
piece do napełniania, regulowania i wentylacji,
R. GEBURTHA, c. k. nadwor. maszynisty.
we Wiedniu VII. Kaiserstrasse Nr. 71,
są do nabycia w następujących składach:
u pp. Nikolaus Mundt, I. Bauernmarkt 11,
u pp. Wolf & Co., I. Operngasse 6,
u pp. Richard Manch, V. Kolowratring 12.

Zlecenia z prowincji załatwiają się najspieszniej za pobraniem.

Bliższe objaśnienia podają ilustrowane cenniki. 2885II 2—?

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tywże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2903 1—?

Słuchacz

Wszechnicy lub Politechniki, z dobrego domu, może być w domu pod l. 2, przy ulicy Strzeleckiej na pierwszym piętrze na prawo, na wikt i stancyę w osobnym frontowym pokoju, wygodnie umieszczony.

Dozór troskliwy, konwersacja domowa francuska lub niemiecka, więc może się łatwo w obydwóch językach gruntownie wydoskonalić.

Bliższa wiadomość tamże lub w księgarni P. Millikowskiego, 34 Rynek. 3370 1—1

Jest do sprzedania zaraz
Zakład fryzjerski

w Przemyślu, z wielkim zapasem włosów i gotowej roboty wraz z wszelkiemi przyrządami w zakres ten wchodzącemi Bliższe porozumienie poste restante **A. B. C.** Przemyśl. 3308 2—3

Ważne
dla browarów piwnych.

Skutkiem zwinięcia browaru jest do sprzedania 20 kuf i 100 ćwiartek w najlepszym stanie cymentowane za bardzo przystępną cenę. 3338 1—5

Bliższą wiadomość udzieli „Dom Spedycyjny" **Jana Schicera** w Tarnowie.

Przewyborne
przez „SUEZ" sprowadzane
HERBATY
chińskie

a mianowicie:

1262 9—? Cena za ½ kilo
Nr. 1. **Taszu,** żółtokwiatowa aromat . . . . . zł. 4.40
Nr. 2. **Juntojczan,** białokwiatowa arom. . . . . zł. 3.60
Nr. 3. **Nandzyn,** czarna aromatyczna . . . . . zł. 3.—
Nr. 4. **Souchong,** czarna mało narkot. . . . . zł. 2.50
Nr. 5. **Congo,** czarna familijna zł. 1.80
Nr. 6. **Wysiewki** z herbaty zł. 1.20
Nr. 7. Wysiewki z najlepszych herbat . . . . . zł. 1.50

Kawa po tanich starych cenach, najtaniej w handlu,
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Feslawskie i badeńskie
Winogrona kuracyjne,

wysyła w najszlachetniejszej jakości, opakowano w koszach po 5 kilo, po 2 zł. 80 ct. Opakowanie i porto pocztowe bezpłatne do całej Galicji i Bukowiny. 2672 2—4

Zamówienia, których wysyłki najstaranniej będą uskutecznione, upraszam poczynić za nadesłaniem gotówki.

Anton Riess,
kupiec w Badeu pod Wiedniem.

Prócz Boga zawdzięczam uratowanie życia mego jedynie pańskiemu „Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, czekoladzie słodowej, skoncentrowanemu ekstraktowi słodowemu.

Są to wypowiedziane słowa przez kilku uzdrowionych.

Podziękowanie.

Od osłabienia organizmu, zagrażającego zdrowiu uratowany zostałem za pomocą Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego.

Ponieważ tak wyborny wynalazek, jakim jest piwo zdrowia z ekstraktu słodowego **moją matkę, że tak powiem od śmierci** uratowało, mogłem z całym naciskiem w obec tutejszej gminy otwarcie wystąpić i cierpiącym tenże środek z własnego przekonania zalecić. Pewnemu wieśniakowi, który skarżył się na cierpienie wątroby, uciążliwości żołądka a po części i na płuca i zapytywał mię, coby mu czynić należało, poradziłem użycie piwa zdrowia z ekstraktu słodowego, co w jego izbie zapisałem. Upraszam tedy pana o przysłanie najrychlejsze 26 flaszek piwa z ekstraktu słodowego i 10 woreczków cukierków słodowych.

St. Georgen (Ob. Muran).
Józef Flies, starszy nauczyciel.

Do c. k. dostawcy nadwornego wielu udzielnych książąt Europy, pana
JANA HOFFA

c. k. radcy, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich orderów pruskich i niemieckich orderów,
Wiedeń, fabryka: Grabenhoff 2.
Skład fabryczny, I. Graben, Bräunerstrasse 1 3.

Urzędowe sprawozdanie lecznicza.
Dr. Seyppel, nadlekarz sztabowy:

Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego jest pysznym djetetycznym środkiem wzmacniającym dla rekonwalescentów po przebytych chorobach ciężkich, jakoteż dla cierpiących na piersi z powodu rozdrażniającego działania swego; jak również przy chronicznych cierpieniach żołądkowych i hemoroidalnych jak najlepiej zalecane.

Główny skład we Lwowie w apt. Zyg. Ruckera; J Beisera; w handlu K. Bałłabana, F. W. Królikowskiego, W Marszałkiewicza, Jana Müllera, St. Markiewicza, w Drohobyczu apt. Lud. Dobrzyńieckiego; w Kołomyi u S. L. Henich; w Krakowie u Kowańskiego, Jana Janigi i wszystkich aptekach; w Bochni u J. Michnika i P. Jakobera; w Borysławiu u Anastaio Olinp; w Czerniowcach u Ig. Schnircha i J. Golichowskiego apt.; w Kimpolung u Kosińskiego i Turczańskiego. 2797 1—4

Główna wygrana zł. 200.000.
Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. października 1880, odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austr. państwowej premiowej pożyczki kolejowej z r. 1858 w ogólnej kwocie **129 milionów w 239.200** zł. w. a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1000, 500** złr. i t. p. i **200** złr. w. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

... a inna pożyczka loteryjna nie urządstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po uskutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 3310 3 5

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Prima amerykańskie
kołki drewniane

dostarczam w workach po 25 kilo za 100 kilgr. 20 zł. z Pragi franco worki.

Wszelkie artykuły potrzebne dla szewców hurtownie po cenach fabrycznych.

Sigmund Reach
Praga Wenzelsplatz Nr. 15.
2820 8—10

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy w miejscu

Plac Halicki l. 14.

własne biuro

Jeneralnej ajencji dla Galicji

którego kierownictwo powierzyliśmy panom
Zygm. Milch i Zygm. Zielińskiemu.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że agendy dotychczasowej Jeneralnej Ajencyi reprezentowanej przez firmę Wgo Józefa Breuera objęliśmy, albowiem firma ta w skutek odmiennej organizacyi, mandat nasz złożyła.

Wir beehren uns hiemit die ergebene Anzeige zu machen, dass wir am heutigen Tage auf hiesigem Platze

Plac Halicki Nr. 14.

ein eigenes Bureau
zur Führung der

General-Agentur für Galizien

errichtet und mit deren Leitung die Herren
Sigm. Milch und Sigm. Zieliński.
betraut haben.

Gleichzeitig bringen wir zur Kenntniss, dass dieses Bureau die Agenden der bisherigen durch die Firma Josef Breuer repraesentirten General-Agentur übernommen hat, nachdem diese Firma in Folge geänderter Geschäfts-Organisirung sich veranlasst, fand unser Mandat zurückzulegen.

The Gresham Life Assurance Society

Dyrektor filii w Austrji — Der Director der Filiale für Oesterreich

Bopp.

... J. Dobrzański i K. Grauer. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. ... „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skaria.